

Informator

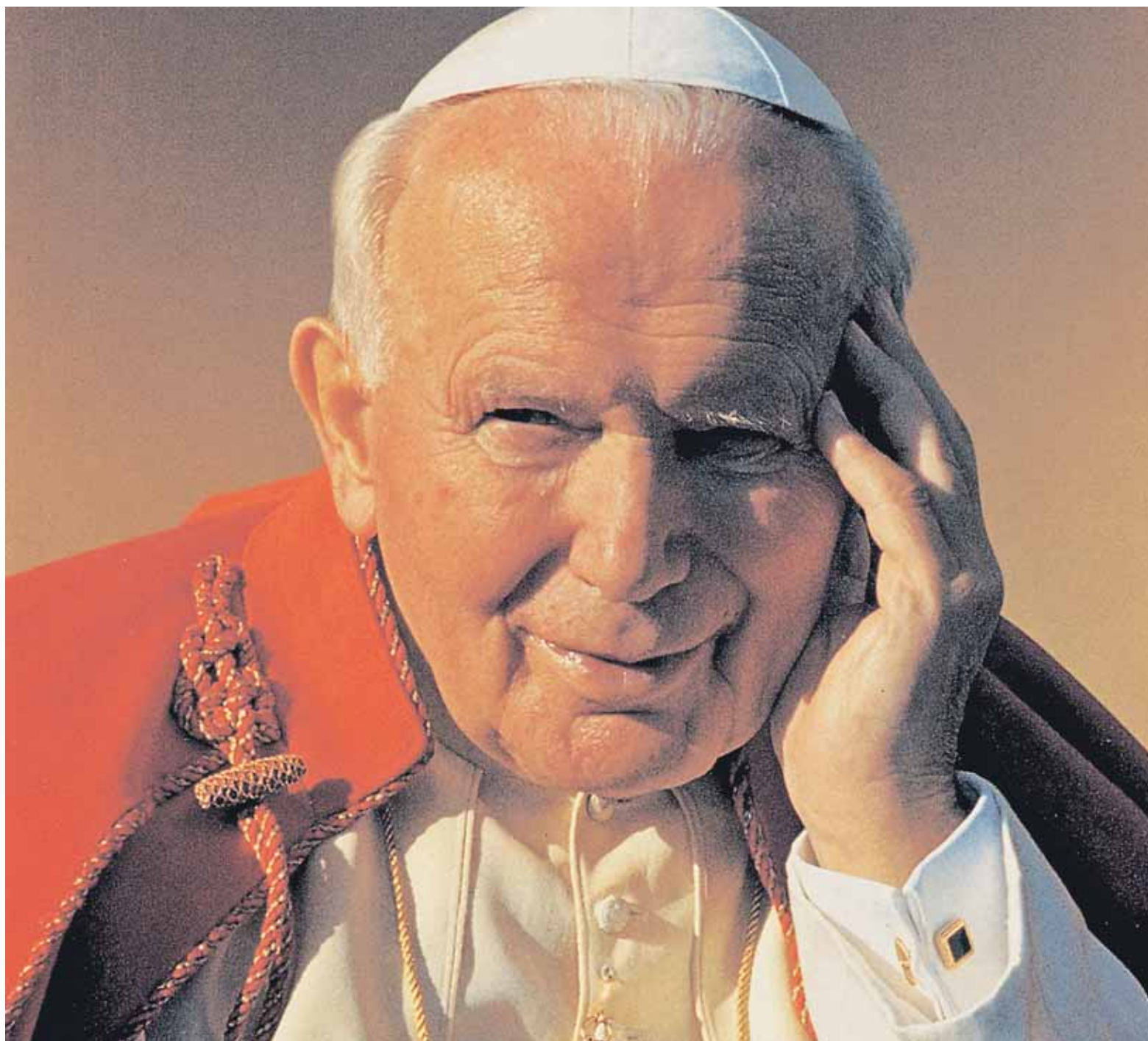
www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

PIELGRZYMA

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 11 (263) 2018 r. // ISSN 1429-9437



**40. ROCZNICA WYBORU JANA PAWŁA II
NA STOLICĘ PIOTROWĄ**

40. rocznica wyboru św. Jana

Pod hasłem: „Musicie być mocni mocą wiary, nadziei i miłości” 18 maja 2018 roku rozpoczęły się w Krakowie obchody 40. rocznicy wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża.

Hasło obchodów zaczerpnięto z homilii, którą Jan Paweł II wygłosił na krakowskich Błoniach podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny. Słowa te wciąż możemy odczytywać jako duchowy program dla Polski, mimo że od tego czasu zmieniła się rzeczywistość społeczno-polityczna i kulturowa, zmienił się świat. Jednak podstawowe wartości pozostają niezienne – wciąż jesteśmy wezwani, by podejmować – jak mówił papież – „dialog zbawienia z człowiekiem i światem”.

Uczczenie rocznicy wyboru

16 października bieżącego roku minie 40 lat od dnia wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Warto potraktować ten czas jako inspirację do szukania u Jana Pawła II odpowiedzi na pytania, które stawia współczesny człowiek. Nauczanie papieża mimo upływu lat, jest wciąż aktualne. Warto się w nie wczytać, by w ten sposób spotkać się z Janem Pawłem II – papieżem, który zmienił świat i serca milionów ludzi.

Obchody 40. rocznicy pontyfikatu rozpoczęły się 18 maja 2018 roku w Sanktuarium św. Jana Pawła II. Abp Marek Jędraszewski przewodniczył Mszy św. z racji 98. urodzin papieża Polaka. Wcześniej, tego samego dnia rano, Mszę św. w Kaplicy Kapłańskiej odprawił kard. Stanisław Dziwisz.

Od maja do października jubileusz 40-lecia pamiętnego konklawe obchodzony jest we wspólnotach, parafiach, sanktuariach i innych miejscach związanych w archidiecezji krakowskiej z Janem Pawłem II.

22 września do Sanktuarium św. Jana Pawła II pielgrzymowali



FOT. L. OSSERVATORE ROMANO

młodzi. Podczas Spotkania Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej (SMAK) wręczona została Nagroda Metropolity Krakowskiego „Młodość – projekt życia”. Młodzi będą dziękować za pontyfikat inicjatora i patrona Światowych Dni Młodzieży podczas Mszy św. i koncertu ewangelizacyjnego.

Główne uroczystości związane z jubileuszem 40-lecia pontyfikatu

św. Jana Pawła II odbędą się w październiku. Będą one miały charakter ogólnopolskiego dziękczynienia za jego życie i działalność.

W niedzielę 14 października odbędzie się spotkanie ze świadkiem wielkiego pontyfikatu – kard. Stanisławem Dziwiszem. Wieczornica z osobistym sekretarzem Jana Pawła II zaplanowana jest na Białych Morzach przede

wszystkim z myślą o młodych ludziach, którzy wydarzenia pontyfikatu polskiego papieża znają jedynie z opowieści i dokumentów.

W papieskim sanktuarium 16 października zostanie odprawiona Msza św. z udziałem Episkopatu Polski i najwyższych władz państwowych. Będzie jej przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio, a homilię wygłosi kard. Stanisław Dziwisz.

Wieczorem tego samego dnia zaplanowany jest koncert artystów scen polskich dla uczczenia papieża Polaka, który odbędzie się na Rynku Głównym w Krakowie. Poprzedzi go mapping na murach Pałacu Arcybiskupów Krakowskich oraz uroczyste odsłonięcie odrestaurowanego Okna Papieskiego.

Uroczyste dziękczynienie w papieskim Sanktuarium na Białych Morzach zakończy się odpustem ku czci św. Jana Pawła II, 22 października, w dniu liturgicznego wspomnienia świętego. W tych dniach do Sanktuarium zostaną zaproszeni przedstawiciele wszystkich stanów i grup społecznych.

W ramach cyklu wydarzeń religijnych, kulturalnych i naukowych z okazji 40. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na papieża, zaplanowano m.in. ogólnopolskie dziękczynienie z udziałem Episkopatu Polski i władz państwowych, koncert artystów scen polskich, międzynarodową konferencję naukową, pielgrzymkę do Rzymu oraz spotkanie kard. Stanisława Dziwisza z młodymi.

„Przyjmuję”

Niemal 40 lat temu świat usłyszał głos nowo wybranego papieża, który zaprosił wszystkich do otwarcia drzwi Chrystusowi. 40 lat temu Karol Wojtyła odpowiedział na pytanie kardynała prowadzącego wybory nowego papieża: „Czy przyjmujesz?”. Jan Paweł II, odpowiadając: „Przyjmuję”,

Pawła II na Stolicę Piotrową

brał na swoje barki ogromną odpowiedzialność za losy Kościoła i człowieka w świecie. Jednak oddał się do całkowitej dyspozycji Jezusa, ufając Mu bezgranicznie i pozwalając Mu się prowadzić.

Od Ojca Świętego możemy uczyć się wypowiedzenia słowa „przyjmuję” z pełnym zaangażowaniem i świadomością. Papież nie był „postacią z pomnika”, ale człowiekiem z krwi i kości. Jako młody człowiek, ale i później, nawet jako papież, potrafił śmiać się i cieszyć, nawiązywać cenne i trwałe przyjaźnie, czerpał radość z przebywania wśród ludzi, z piękna natury, z uprawiania sportów i z czytania poezji. Przez długie lata swojego pontyfikatu Jan Paweł II pokazywał, jak kocha: bezgranicznie, do końca, ciągle otwarty na natchnienia Ducha Świętego. Patrząc i wczytując się we wszystko, co nam zostawił jako ksiądz, kardynał, następca Piotra, możemy ciągle odkrywać Chrystusa. Papież Polak uczył nas, że Bóg bogaty w miłosierdzie pochyła się nad nami. W homilii wygłoszonej 2 czerwca 1979 roku w Warszawie podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II powiedział: „Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa”. Papież mówił o tym, że nie można pozwolić, by Chrystusa oddzielić od naszej ziemi i od naszej historii.

40 lat/40 historii = 1 Papież

– to projekt Fundacji „Dzielo Nowego Tysiąclecia”, która opiekuje się młodymi zdolnymi ludźmi z ubogich rodzin, którzy dzięki wsparciu stypendialnemu Fundacji mogą się uczyć. Projekt 40 lat/40 historii = 1 Papież jest skierowany do dzieci, młodzieży i dorosłych. Prace konkursowe mogą mieć charakter osobistego świadectwa lub wywiadu. Uczestnicy mogą się zgłaszać za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie www.dzielo.pl. Prace uczestników powinny zawierać świadectwa osób, na które wywarło wpływ nauczanie, osoba lub osobiste spotkanie ze św. Janem Pawłem II. Może to być historia nawrócenia, zainspirowania do czynienia dobra, wspomnienia szczególnych chwil z pielgrzymek lub spotkań. 40 wybranych przez Kapitułę świadectw zostanie opublikowanych w książce „40 lat/40 świadectw = 1 Papież” wydanej przez Fundację.

Fundacja „Dzielo Nowego Tysiąclecia” od 2001 roku organizuje również Dzień Papieski – dzień wdzięczności i duchowej łączności z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. W trakcie Dnia Papieskiego, który przypada zawsze w niedzielę przed 16 października zbierane są pieniądze na stypendia dla zdolnej polskiej młodzieży z niezamożnych i ubogich rodzin. Fundacja wspiera aktualnie 2500 młodych ludzi.

Hasłem najbliższego Dnia Papieskiego, który obchodzony będzie 14 października br., będzie „Promieniowanie ojcostwa”. Tak



FOT. BIURO PRASOWE ARCHIDIEJEJI KRAKOWSKIEJ WWW.DIEZJA.PL

sam tytuł nosi dramat autorstwa Karola Wojtyły z 1964 roku. Treść dzieła zawiera refleksje o dojrzewaniu do ojcostwa, budowaniu relacji człowieka z Bogiem i ludźmi oraz o misji ojca w rodzinie. Autor nawiązuje również do głębszego wymiaru ojcostwa w Bogu. O ojcostwie papież mówił także w dwóch innych książkach: „Wstańcie, chodźmy!” oraz „Pamięć i tożsamość”.

Hasło tegorocznego Dnia Papieskiego zachęca również do sięgnięcia do homilii św. Jana Pawła II wygłoszonej w Kielcach 3 czerwca 1991 r., a poświęconej IV Przykazaniu Bożemu „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Papież przestrzegał w niej przed lekkomyślnym niszczeniem rodziny i wzywał do jej odbudowywania.

W ramach Dnia Papieskiego w wielu miastach Polski tradycyjnie odbędą się czuwania modlitwne, koncerty ewangelizacyjne, konferencje, gry miejskie, spektakle, musicale oraz imprezy sportowe.

Papież Polak, Papież z Polski

Jan Paweł II przez cały pontyfikat był przekonany, że Polacy to naród o ogromnym potencjalnym talentów, ducha, intelektu i woli. Był wielkim ambasadorem Polski w świecie. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza w roku setnej rocznicy odzyskania niepodległości. Każda pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny sprawiała, że stawaliśmy się lepsi. Każdej z dziewięciu

pielgrzymek do Polski towarzyszył podniosły nastrój, radość i niezwykła życzliwość. Każde spotkanie z Papieżem jednoczyło Polaków, pokazywało, że wiele nas łączy.

Jan Paweł II był i nadal jest wielkim autorytetem dla Polaków, dlatego wciąż trzeba przywoływać papieskie myśli. Ojciec Święty w swoich wystąpieniach szczególnie podkreślał znaczenie godności osobistej, świętości ludzkiego życia, rolę rodziny opartej na małżeństwie, znaczenie edukacji, wolności myśli i wolności religijnej, ochronę praw człowieka i grup społecznych, pracę postrzeganą jako dobro społeczne i osobiste oraz sprawowanie władzy politycznej rozumianej jako służba. Święty Papież zawsze stał na straży niezmiennych i uniwersalnych wartości. Miał swój niezaprzeczalny wkład w zjednoczenie Europy, a w swoim nauczaniu trafnie diagnozował zagrożenia, przed którymi dziś stoją jej mieszkańcy. Ukazywał, że jedynym źródłem nadziei, ratunkiem i skutecznym lekarstwem jest Boże miłosierdzie. Kochał młodych, czuł się bardzo dobrze z nimi, patrzył na nich z nadzieją, wiedział, że nie zawiodą.

Rocznica wyboru Karola Wojtyły jest okazją do tego, aby przypomnieć Papieża, jego nauczanie i pontyfikat oraz to, że został nam dany przez Kościół jako orędownik świętości oraz wzór do naśladowania.

„Promieniowanie ojcostwa”



FOT. WWW.PIXABAY.COM

Dzień Papieski, 14 października 2018

W spotkaniach z różnymi ludźmi, których Pan Bóg stawia na mojej drodze, w pamięci pozostała mi rozmowa z bardzo bogatym człowiekiem, który opowiedział mi historię swojego życia. Mówił o tym, jak wiele udało mu się zgromadzić dóbr materialnych na tym świecie i jak wiele musiał ponieść trudów oraz wyrzeczeń, by to osiągnąć. Jednak to wszystko nie dawało mu spokoju i pełnej radości. Gdy doświadczył choroby i cierpienia, przebywając w szpitalu, miał czas na refleksję i długie przemyślenia. Powiedział do mnie bardzo mocne słowa: „Proszę księdza: trumna nie ma kieszeni. Czy widział ksiądz, by za konduktem pogrzebowym wędrowały wszystkie bogactwa, które zmarły zgromadził tutaj na ziemi? Przecież nie ma sensu tak się bogacić na tym świecie i gromadzić wiele, bo trzeba poświęcić swój czas na inne wartości, które zastąpią bogactwa, a więcej sił i energii poświęcić Bogu, swojej żonie i dzieciom, a także ludziom, którzy potrzebują pomocy. Tylko właściwe podejście do dóbr materialnych może być źródłem pokoju i radości. Potrzebowałem wiele lat na to i chyba musiałem doświadczyć trudnej choroby, by to zrozumieć i przewartościować swoje życie, aby doświadczyć prawdziwej radości oraz pokoju serca”.

Słowo Boże dzisiejszej niedzieli jest bardzo bogate w swej treści. Ono przenika nas niczym „miecz obosieczny” i sprawia, że daje nową jakość życia, podpowiadając nam właściwe wartości, którymi powinniśmy się kierować w naszej codzienności. Niezwykły dar mądrości,

o którym usłyszeliśmy jest skarbem cenniejszym od wszelkiego bogactwa i drogich kamieni. Mądrość ta wypływa od samego Boga i daje jasny program na przeżywanie przez nas życie pełne pytań i rozterek. Tego rodzaju pytania stawiali także ludzie żyjący w czasach Jezusa. Upatrywali w Nim Dobrego Nauczyciela, który podpowie, co trzeba zrobić, by osiągnąć życie wieczne.

Niezwykły jest dzisiejszy ewangeliczny dialog człowieka z Jezusem, który upada przed Nim na kolana i pyta konkretnie: „Co mam czynić?”. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem w tamtej kulturze ludzie pobożni szukali dla siebie nauczyciela, a padnięcie przed Nim na kolana było wyrazem niezwyklego szacunku. Jezus spogląda na niego z miłością i proponuje pewien styl życia oraz przewartościowanie dotychczasowego sposobu myślenia i działania. Miłość Jezusa wynikała ze szczerych wysiłków tego człowieka i przestrzegania przez niego przykazań. Jednak nasz bohater nie był w stanie zrozumieć słów Nauczyciela z Nazaretu i odpowiedzieć z radością na Jego propozycję, gdyż był za bardzo przywiązany do swoich bogactw i posiadłości. Nie zdobył się na to, by przewartościować swoje życie i doświadczyć radości z tego, że u Boga wszystko jest możliwe, a gromadzenie i zdobywanie dóbr materialnych nie może być jedynym życiowym celem i dawać pokój serca oraz pełną radość.

Święty Marek, którego tekst Ewangelii dziś czytamy, bardzo mocno precyzuje dramat rozmowy Jezusa, pokazując jego przerażoną

i szokowaną oraz bladą twarz, pełną smutku i żalu. To jest mocny znak tego, jak często brakuje ludziom radości, gdy nie potrafią we właściwy sposób dokonać refleksji nad swoim życiem i ustalić priorytetów, które pomogą wybrać odpowiedni kierunek w życiu oparty na prawdziwym systemie wartości.

Spotkanie Jezusa z ewangelicznym bohaterem pokazuje, że problemem nie jest samo bogactwo, które posiada, ale serce człowieka, które przywiązuje się do niego i pokłada w nim jedyną nadzieję. Jezus wychodzi z propozycją uwolnienia serca od nieuporządkowanego przywiązania i przywrócenia w nim odpowiedniego miejsca dla Boga, który jako jedyny może dać radość i pokój serca. To pokazuje nam, że mądrość Boga, o której czytaliśmy dzisiaj jest najcenniejszym skarbem i warto o niego zabiegać. Tym, którzy wybiorą drogę wyboru właściwego systemu wartości, Jezus obiecuje życie wieczne i stokroć więcej niż się spodziewają.

Jezus przemawia z perspektywy doświadczonego Nauczyciela, który próbuje nam podpowiedzieć, jak żyć i czym kierować się w codzienności, by doświadczać pokoju serca i radości. Nigdy jednak nie narzuca się, lecz podpowiada, co zrobić, by tego pokoju doświadczyć, szanując zawsze nasz wybór. On chce nam pokazać, że kroczenie za Nim drogą przykazań oznacza nie tylko słuchanie Jego nauki, ale też całkowite przyłgnięcie do Boga Ojca i uczestnictwo w Jego życiu. Ewangeliczny

Dokończenie na str. 6

XVIII Dzień Papieski
14 X 2018



Promieniowanie OJCOSTWA

▪ wyślij SMS
POMOC pod
74 265 (4,92 zł z VAT),

▪ zadzwoń
704 407 401 (4,99 zł z VAT)

▪ lub wpłać na **81 1320 1104 2979 6023 2000 0001**

„Promieniowanie ojcostwa”

Dokończenie ze str. 4

bohater w przeciwieństwie do mojego rozmówcy, którego przytoczyłem na początku, nie dokonał refleksji w swoim życiu i nie wybrał właściwej hierarchii wartości. Był za bardzo przywiązany do siebie i tego, co posiadał. To sprawiło, że jego serce nie było gotowe, by pójść całkowicie za Jezusem i doświadczać prawdziwej radości. Myślę, że taka postawa jest charakterystyczna dla wielu osób żyjących we współczesnych czasach, którym trudno oderwać się od tego, co ich ogranicza i blokuje na Boga. Jednak On, w swojej wielkiej mądrości, podsyła nam takich ludzi, którzy pomagali lub nadal podpowiadają, jak można jeszcze lepiej otworzyć się na Niego i wszystko poukładać w duchu Bożej mądrości, która jest najcenniejszym skarbem. Taką osobą, która podpowiadała i nadal podpowiada jak żyć jest niewątpliwie nasz Wielki Rodak – Święty Jan Paweł II. Dzisiejsza niedziela, już po raz kolejny przeżywana w naszej ojczyźnie jako Dzień Papieski, jest okazją do przypomnienia osoby i nauczania niezwykłego nauczyciela, który w czasie swojego pontyfikatu, ale także i teraz podpowiada nam, w jaki sposób wybrać właściwe wartości.

Święty Jan Paweł II był osobą, do którego, tak jak do Jezusa z dzisiejszej Ewangelii, przychodziło wielu ludzi i pytało: „Co mam czynić i jaki obrać kierunek w swoim życiu?”. Takie pytania stawiają oni także dzisiaj, gdy przybywają do Bazyliki św. Piotra w Rzymie i, modląc się za jego wstawiennictwem, powtarzają słowa: „Ojcze, podpowiedz, co mam czynić?”. Ciągłe więc doświadczamy jego szczególnego wstawiennictwa i promieniowania ojcostwa, w którego obecności możemy czuć się bezpiecznie.

Ten rok jest szczególnie ważny dla nas, ponieważ sięgamy myślą do momentu, gdy w 1958 roku ks. Karol Wojtyła przyjął święcenia biskupie, a 20 lat później, jako papież, stał się ojcem dla całego Kościoła powszechnego. Takie ojcostwo, jakie nam proponował przez lata pontyfikatu, wynikało z jego głębokich przemyśleń,

które nam zostawił w swoim nauczaniu. Promocja ojcostwa, której dokonał św. Jan Paweł II, nie stoi w opozycji do innych wartości. Ojcostwo Boga nie umniejsza ojcostwa ludzkiego. Wprost przeciwnie: stanowi dla niego wzór i oparcie. Ojcostwo nie jest też widziane w opozycji do macierzyństwa czy dziecięctwa. W myśleniu Jana Pawła II te wartości są wobec siebie komplementarne, wzajemnie się dopełniają i uzasadniają.

Nasz Rodak podkreślał, że: „Chrystus zwracał się do Boga Ojca słowem *Abba* – słowem bliskim i rodzinnym, takim, jakim dzieci Jego narodu zwracają się do swoich ojców. Pewnie też, jak inne dzieci, tym samym słowem zwracał się do Józefa. Czy można powiedzieć więcej o tajemnicy ludzkiego ojcostwa? Sam Chrystus, jako człowiek, doświadczał ojcostwa Boga poprzez swoje synostwo wobec św. Józefa” (Jan Paweł II, *Wstąpienie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 109). W czasie jednej z homilii, wygłoszonej w naszej ojczyźnie 27 lat temu w Kielcach, przypominał bardzo stanowczo, że: „Jezus Chrystus przyszedł objawić ludzkości ojcostwo Boga. Objawić, czyli przywrócić. Przywrócić przez posłuszeństwo aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Tylko w ten sposób Bóg mógł przewyciężyć skutki grzechu pierworodnego, który był nieposłuszeństwem i zarazem odrzuceniem ojcostwa Boga” (Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku w Masłowie 3 czerwca 1991, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979*1983*1997*1991*1995*1997*, Kraków 1997, s. 614).

Ojciec Święty dał konkretne wskazówki, które są aktualne także w dzisiejszych czasach w naszej ojczyźnie przeżywającej setną rocznicę odzyskania niepodległości. Mówił do nas wtedy, ale jego głos powinien być usłyszany także dzisiaj: „Niech się odrodzi w Bogu ludzkie ojcostwo i polska rodzina, i ludzkie macierzyństwo, niech się odrodzi rodzina, szczególnie miejsce Przymierza Boga z ludźmi” (Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku w Masłowie 3 czerwca 1991, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979*1983*1997*1991*1995*1997*, Kraków 1997, s. 618).

Kiedy dziś czytamy słowo Boże i wspominamy nauczanie św. Jan Pawła II, warto, by w naszych sercach zrodziła się postawa podobna do ewangelicznego bohatera, który nie bał się stawiać pytań Jezusowi. Stawianie pytań do dobrego momentu, by dokonać konkretnych decyzji w naszym życiu, które pomogą nam przyłączyć się do Boga i jeszcze bardziej przybliżyć się do Niego.

Przeżywany dzisiaj Dzień Papieski może być dla nas doskonałym zaproszeniem do sięgnięcia po teksty Karola Wojtyły. Jedno jest pewne: dzięki nauczaniu papieża możemy lepiej zrozumieć, jak pojmował świat i jak bardzo jako Ojcu zależało mu na swoich dzieciach, które często pogubiły się w codziennym życiu, przywiązując się do tego, co materialne.

Liturgia daje dzisiaj Ewangelię, która sprawia, że nie możemy przejść obok niej w sposób obojętny i bez głębszej refleksji. Odpowiedź Jezusa na pytanie ewangelicznego bohatera może otworzyć drzwi naszego serca do oddania się w miłość.

Święty Jan Paweł II, którego nauczanie dzisiaj szczególnie wspominamy, wypowiedział kiedyś słowa: „Miłość, która jest z Boga, miłość tkliwa i oblubieńcza, jest równocześnie źródłem głębokich i radykalnych wymagań”. Jest to bardzo ważna wskazówka dla nas, by w naszych spotkaniach z Bogiem, także na tej Eucharystii, prosić o to, by Pan dawał nam siłę do stawiania sobie wymagań i podejmowania takich decyzji, które pozwolą iść za Nim w naszej codzienności.

Dziś otrzymujemy szczególne zadanie, by podziękować Bogu za niezwykłego Nauczyciela, jakim był Święty Jan Paweł II. Jesteśmy zaproszeni też do tego, by prosić Boga, aby za wstawiennictwem naszego Papieża – Polaka, pytać Jezusa w czasie osobistej modlitwy: „Co mam czynić, by osiągnąć życie wieczne?”. Niech słowa Ojca Świętego staną się dla nas drogowskazem i inspiracją do podejmowania ważnych życiowych decyzji.

KS. DR RADOŚLAW KACPRZAK, RADOM
www.dzielo.pl

Dobry wybór!

Cukierki Aloesowe z Trawą Cytrynową renomowanej firmy Reutter zawierają naturalny ekstrakt z aloesu i olejek trawy cytrynowej.

To idealne połączenie polecane przy obniżonej odporności, do wspierania przewodnictwa pokarmowego, wspomaganie pamięci i koncentracji. Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cena 7,90 zł.



Żeń-szeń i Imbir – ZASTRYK ENERGII I ODPORNOŚCI!

Mózg stale odbiera, przetwarza i zachowuje miliony informacji. By robić to sprawnie potrzebuje przede wszystkim energii oraz składników, które go budują.

Żeń-szeń zapewnia świetną kondycję oraz zmniejsza zmęczenie, zaś imbir uodparnia i utrzymuje w formie organizm. W Cukierkach Żeń-szeniowo-Imbirowych firmy Reutter zastosowano wysokiej jakości ekstrakty z żeń-szenia i imbiru. Placisz? Bądź mądry i wymagaj wysoką jakość! Fabryka Reutter jest gwarantem wysokiej jakości i oryginałów.

Cukierki Żeń-szeniowo-Imbirowe renomowanej firmy Reutter są w aptekach i zielarniach, ok. 7,90 zł.



Rozważania różańcowe

Dzień Papieski , 14 października 2018

Święty Jan Paweł II podkreślał, że „różaniec jest ze swej natury modlitwą kontemplacyjną i ma wielką moc wstawienniczą: kto go odmawia, jednoczy się z Maryją w rozważaniu tajemnic Chrystusa, co skłania go do przyzywania łaski związanej z tymi tajemnicami w wielorakich sytuacjach życiowych i historycznych (*Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański». 10 października 1999 r.*). Ma on swoją długą i piękną tradycję. Ci, którzy go odmawiają, mogą dać świadectwo mocy tej modlitwy, jej bogactwa i głębi. Jest to codzienne spotkanie, którego Maryja i ja nigdy nie zaniedbujemy” (*12 maja 1991*).

Zachęteni tymi słowami Świętego Jana Pawła II trwajmy na tej modlitwie, ufając, że dzięki niej będziemy mogli doświadczyć radości i pokoju serca oraz swego rodzaju promieniowania ojcostwa, którego doświadczyliśmy od naszego wielkiego Rodaka. Rozważajmy wspólnie teksty zaproponowane niegdyś przez papieża.

TAJEMNICE CHWALEBNE

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

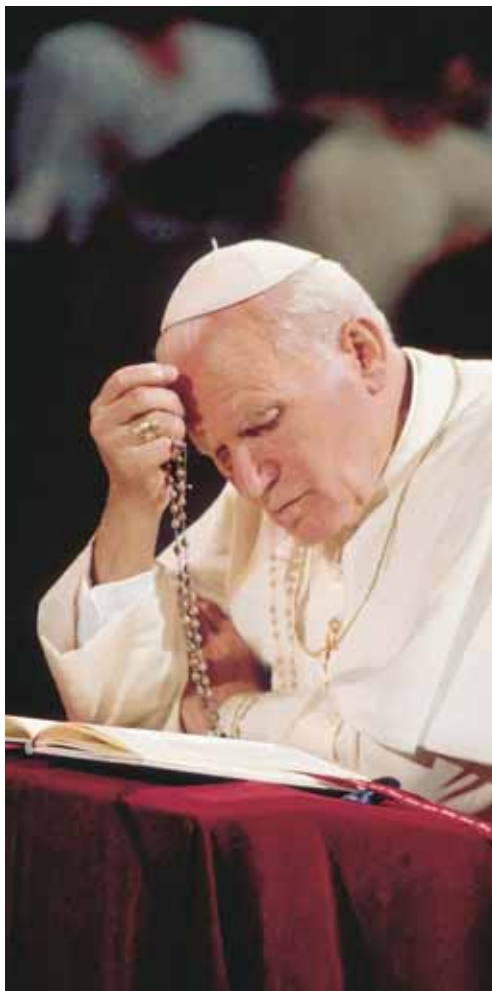
„Prawdziwie niezwykła jest ta Noc, w którą jaśniejące światło zmartwychwstałego Chrystusa ostatecznie zwycięża moc mroków zła i śmierci oraz rozpala na nowo w sercach ludzi wierzących nadzieję i radość. Moi drodzy, prowadzeni przez liturgię, módlmy się do Pana Jezusa, aby świat zobaczył i uznał, że dzięki Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu to, co uległo zniszczeniu, zostaje odbudowane, to, co było stare, odnawia się, i wszystko powraca – jeszcze piękniejsze – do swej pierwotnej doskonałości” /26.03.2005/.

Maryjo, nasza Matko, tak często trudno jest nam zrozumieć, że wiara przekracza możliwości poznania i rozumienia. Ucz nas, jak wkroczyć na tę drogę, bo Ty sama jesteś błogosławioną, która uwierzyła. Maryjo, pomóż nam uwierzyć, że zmartwychwstanie Twego Syna może dokonać się także w naszym życiu, naszych sprawach, radościach i trudnościach oraz byśmy nie lękali się kroczyć drogami wiary.

Wniebowstąpienie Pana Jezusa

„Chrystus posiada pełne prawo ostatecznego sądzenia ludzkich czynów i ludzkich sumień. Jest bowiem Odkupicielem świata. Prawo to nabył przez krzyż. W ten sposób Chrystus – ukrzyżowany i zmartwychwstały, Chrystus, który wstąpił na niebiosa i siedzi po prawicy Ojca – jest Panem życia wiecznego, wywyższony nad światem i nad dziejami jako Znak nieskończonej miłości, otoczony chwałą, a jednocześnie pragnący otrzymać odpowiedź miłości, aby dać każdemu człowiekowi życie wieczne” /19.04.1989/.

Maryjo, tak trudno czasem uwierzyć, że kiedyś wszystko będzie inaczej, że niebo



FOT. ARCH. LOSSERVATORE ROMANO

naprawdę istnieje, że nie ma tam bólu, lez, samotności. Czasem wydaje się ono być tak daleko, tak nieosiągalne. Przymnóż nam wiary, że, żyjąc z Tobą i Twoim Synem, kiedyś dotrzemy do nieba i zrozumiemy drogę, którą On nam zaproponował.

Zesłanie Ducha Świętego

„Przyjście Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania ze Swymi darami i owocami łaski ma za zadanie formowanie dojrzałych i odpowiedzialnych chrześcijan [...]. Dojrzałość bierzmowanych, podobnie jak Apostołów, wyraża się w dynamicznym i świadomym apostołowaniu, to jest w dawaniu żywego świadectwa Zmartwychwstałemu Panu i Jego Ewangelii [...]. Życie chrześcijańskie nie improwizuje się. Wymaga ono prawdziwego pogłębienia świadomości [...]. Z drugiej strony, otrzymany sakrament z natury swej dąży do uzewnętrznienia się w życiu człowieka. Powinien on prowadzić do większej wierności w katechezie, do bardziej ożywionego uczestniczenia w praktykach religijnych, do konsekwentniejszego zachowania się w codziennym życiu” /27.05.1979/.

Maryjo, nasza Matko, od momentu chrztu świętego jesteś świątynią Boga i mieszka w nas Duch Święty. Pozwól nam razem z Tobą kroczyć drogą wiary i otwartości na Bożego Ducha w naszej codzienności.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

„Wniebowzięcie Matki stanowi dopełnienie chwalebnych tajemnic Jej Syna: Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia. W ślad za tym, który zmartwychwstał i wniebowstąpił, Maryja, Jego Matka, zostaje wzięta do nieba i uwieczniona koroną takiej chwały, jaką winna cieszyć się Matka Boga [...]. Jakkolwiek mógłby ciążać nam świat, ilekolwiek mógłby mieć w sobie zła, grzechu, cierpienia, wzrok wiary utkwiony w Bogarodzicy zawsze odkrywa w nim Początek świata lepszego. I to jest owoc szczególnie święta Wniebowzięcia” /15.08.1979/.

Maryjo, w Twoim Wniebowzięciu jest zawarta tęsknota za miłością, która przekracza granice życia i śmierci i pozwala wierzyć, że naszym celem jest spotkanie z Bogiem w niebie. Maryjo, pomóż nam wkroczyć na drogę wiary, abyśmy potrafili z nadzieją patrzeć w przyszłość, która tam na nas czeka.

Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny

„Powinniśmy wpatrywać się w Maryję i wzywać Jej imienia, zwłaszcza w tym miesiącu Jej poświęconym, odmawiając Różaniec. W tej modlitwie Najświętsza Dziewica jest przewodniczką naszych rozważań nad głównymi tajemnicami Odkupienia. Wiara Maryi niech będzie również naszą wiarą; Jej radość niech stanie się także naszą radością. A skoro Ona jest przyczyną naszej radości, starajmy się z naszej strony być radością Maryi i razem z Nią, Królową Nieba, dążąc do błogosławionej Ojczyzny” /17.05.1992/.

Maryjo, Ty jesteś naszą Matką obecną w każdej chwili naszego życia i zawsze nam pomagasz oraz wypraszasz łaski i delikatnie napominasz. Pozwól, abyśmy doświadczyli, że Twoja obecność przy nas może być pomocą w odkryciu królowania Twego Syna w naszym codziennym życiu.

ZAKOŃCZENIE

Maryjo, nasza Najlepsza Matko, radujemy się, że dziś razem z Tobą, że mogliśmy kroczyć drogami wiary, umacniając się modlitwą różańcową. Ty wiesz, jak wielkim darem jest dla nas ucieszenie serca, gdy kontemplujemy modlitwę, która jest streszczeniem Ewangelii. Prosimy Cię, byś uprosiła nam łaski u swego Syna, abyśmy nie lękali się iść za Tobą w naszej codzienności a zwłaszcza wtedy, gdy przychodzą trudne doświadczenia życiowe.

Maryjo, prosimy Cię, jako Twoje dzieci, bądź Przewodniczką w każdej chwili naszego życia.

Bogactwo (11) – Na wstępie kilka wypowiedzi św. Jana Pawła II na temat bogactwa:

Ten natomiast, kto sądzi – jak bogaty rolnik z ewangelicznej przypowieści – że potrafi zapewnić sobie życie wyłącznie przez gromadzenie dóbr materialnych, w rzeczywistości oszukuje samego siebie: życie wymyka się mu i szybko zostanie mu odebrane, on zaś nigdy nie pojmie jego prawdziwego sensu: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie, komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12, 20).

Evangelium vitae, 32

Z drugiej strony znów pojawia się w wielu miejscach pewna forma kapitalistycznego neoliberalizmu, który chce sobie podporządkować człowieka i uzależnia rozwój narodów od ślepych procesów rynkowych, oddziałując ze swoich ośrodków władzy na kraje mniej zamożne i nakładając na nie nieznośne ciężary. Narzuca się czasem tym krajom niemożliwe do zrealizowania programy gospodarcze, uzależniając od tego udzielenie dalszej pomocy. Skutek jest taki, że we wspólnocie narodów nieliczni bogacą się ponad wszelką miarę kosztem postępującego zubożenia wielu, przez co bogaci stają się coraz bogatsi, a ubodzy coraz ubożsi.

Msza św. na placu Rewolucji im. José Martí,

Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości.

Apel Jasnogórski. Rozważanie ogłoszone do młodzieży, 7

Przed wszystkim jest to doświadczenie olbrzymiej pracy. Bogactwa ziemi, zarówno te, które ukazują się na jej powierzchni (Śląsk Zielony), jak też i te, których szukać musimy pod ziemią, w głębi, stają się bogactwami człowieka tylko za cenę pracy, ludzkiej pracy. Potrzebna jest ta praca, praca wieloraka – i praca umysłu, i praca rąk, praca inżynierów i profesorów uczelni technicznych, praca górników, hutników – ażeby człowiek mógł wypełnić to wspaniałe posłannictwo otrzymane od Stwórcy, które Księga Rodzaju wyraża w słowach: czyście sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). Ziemia jest człowiekowi zadana, a przez pracę człowiek czyni ją sobie poddaną.

Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry dla pielgrzymów z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, 2

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

część 11.

Można powiedzieć, iż od zawsze było tak, iż jedni byli bogaci, a inni biedni. Podobnie rzecz się ma z narodami – jedne były bogate, zasobne, wysoko rozwinięte, a inne natomiast biedne. I tak jest do dzisiaj.

Jest rzeczą zrozumiałą, że bogacenie się człowieka z natury jest rzeczą dobrą, ale pod warunkiem, iż owe bogacenie się nie dokonuje się kosztem innych. A niestety dzieje się to zazwyczaj kosztem drugiego człowieka, całych grup pracowników, którzy często są okłamywani, wręcz okradani – otrzymując niesprawiedliwą zapłatę za swoją pracę.

Wydaje się normalne, że bogaceniu się musi towarzyszyć pewien katalog wartości, których trzeba przestrzegać i tym samym nie

przekraczać. Podstawą jest zatem uczciwość w bogaceniu się, sprawiedliwość w swoich wszystkich poczynaniach względem innych, zachowanie etyki w przestrzeni pomnażania swojego majątku. Widać więc wyraźnie, że sprawa bogacenia się to nie tylko mój osobisty interes, moja osobista sprawa – ale jest to sprawa społeczna, która powinna wyzwalać solidarność wszystkich zaangażowanych w tym procesie pomnażania osobistego majątku, a także wypracować oparty na fundamencie wartości chrześcijańskich – etos pracy.

Wydaje się, że to najważniejsze spostrzeżenia odnośnie sprawy zewnętrznej w procesie bogacenia się (zostały ukazane powyżej), ale niezmiernie ważną sprawą jest sprawa wewnętrzna, która ma ogromny wpływ na prawidłowy proces pomnażania majątku.

Człowiek bogaty musi być odpowiednio wykształcony, posiadać ogładę i etykietę, kierować się w życiu wartościami chrześcijańskimi, lub ogólnoludzkimi – jak kto woli. Musi być odpowiednio wewnętrznie uformowany. Jeśli tego zabraknie, to taki człowiek wewnętrznie pogubiony – skupi się tylko na jednym, żeby za wszelką cenę osiągnąć zysk. Będzie to zatem typ człowieka „biednego”, konsumpcyjnie nastawionego do życia, egoisty, zapatrzonego w siebie.

Można być bogatym zewnętrznie i biednym wewnętrznie – i to jest wówczas dramat, ale można być zewnętrznie ubogim (średnio zamożnym, żyjącym z pensji bez wielkich oszczędności), ale wewnętrznie bogatym i tym samym szczęśliwym, umiejącym się cieszyć z małych rzeczy, opierającym swoje życie na miłości Boga i bliźniego.

Jan Kalniuk analizując nauczanie papieża Jana Pawła II w tym obszarze w swoim opracowaniu napisał: „Jan Paweł II zaznacza, że wszystkie bogactwa natury zostały przez Boga oddane do roztropnej dyspozycji człowieka: „Kiedy w pierwszym rozdziale Biblii słyszymy, że człowiek ma ziemię czynić sobie poddaną – to słowa te mówią o wszystkich zasobach, jakie kryje w sobie widzialny świat, oddanych do dyspozycji człowieka”. Człowiek powołany jest do odkrywania wielkiej wartości darów Boga i w swoim twórczym działaniu do wytwarzania jak najdoskonalszych możliwości ich wykorzystania dla Boga i dla dobra bliźniego. Odnosząc się do tego zagadnienia, Ojciec Święty stwierdza: „To samo odnosi się do dalszych etapów tego procesu, w którym pierwszym etapem pozostaje zawsze stosunek człowieka do zasobów i bogactw natury. Cały wysiłek poznawczy, zmierzający do odkrycia tych bogactw, do określenia różnych możliwości ich wykorzystywania przez człowieka i dla człowieka, uświadamia nam, że wszystko, co w całym dziele produkcji ekonomicznej pochodzi od człowieka, zarówno praca, jak i zespół środków produkcji oraz związana z nimi technika (czyli umiejętność stosowania tych środków w pracy), zakłada owe bogactwa i zasoby widzialnego świata, które człowiek zastaje, ale ich samych nie tworzy”.

Zadaniem człowieka jest budowanie „cywilizacji miłości”, a złą rzeczą byłoby zafalszowanie lub przestawienie porządku co do prymatu

osoby nad rzeczą w relacji do bogactwa. „Rozbicie tego spójnego obrazu, w którym jest ściśle zachowana zasada prymatu osoby przed rzeczą, zostało dokonane w myśli ludzkiej czasem po długim okresie ukrytego rozwijania się w życiu praktycznym”.

Zezwolenie na rozbudowanie się niewłaściwych relacji człowieka do bogactwa w praktycznym życiu społecznym prowadzi do rodzenia się wielkich nierówności w rodzinie ludzkiej. „Gdy patrzymy na rodzinę ludzką rozproszoną po całej ziemi, nie może nas nie uderzyć niepokojący fakt o ogromnych wymiarach: z jednej strony, znaczne zasoby natury pozostają niewykorzystane, z drugiej zaś, istnieją całe zastępy bezrobotnych czy też nie w pełni zatrudnionych i ogromne rzesze głodujących; fakt, który niewątpliwie dowodzi, że zarówno wewnątrz szczególnie wspólnot politycznych, jak i we wzajemnych stosunkach między nimi na płaszczyźnie kontynentalnej i światowej – gdy chodzi o organizację pracy i zatrudnienia – coś nie działa prawidłowo, i to właśnie w punktach najbardziej krytycznych i o wielkim znaczeniu społecznym”.

To nieprawidłowe funkcjonowanie nakazów Boga w relacji do bogactwa rodzi rzeczywistość społeczeństwa konsumpcyjnego. „Jest przecież dobrze znany fakt cywilizacji konsumpcyjnej, która ma swoje źródło w jakimś nadmiarze dóbr potrzebnych dla człowieka, dla całych społeczeństw – a chodzi tu właśnie o społeczeństwa bogate i wysoko rozwinięte – podczas gdy z drugiej strony inne społeczeństwa, przynajmniej szerokie ich kręgi, głodują, a wielu codziennie umiera z głodu, z niedożywienia”.

Takie potraktowanie administrowania zasobami bogactwa jest wyrazem złego zrozumienia daru wolności i niewłaściwego posługiwania się nim, co prowadzi do jego nadużywania przez bogatych i do zniewolenia biednych. „W parze z tym idzie jakieś nadużycie wolności jednych, co łączy się właśnie z niekontrolowaną etycznie postawą konsumpcyjną, przy równoczesnym ograniczaniu wolności drugich, tych, którzy odczuwają dotkliwe braki, którzy zostają zepchnięci w warunki nędzy i upośledzenia”. Dlatego bogactwo powinny być używane w harmonii z założeniami etycznymi, zawsze muszą istnieć w służbie Bogu, człowiekowi jako jednostce, rodzinie i całej społeczności ludzkiej”.

Homilia Jana Pawła II w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte w Gdańsku 12.06.1987

1. Wam, którzy jesteście dziś zgromadzeni tu, na Westerplatte, wam, młode pokolenie ludzi polskiego morza i Pomorza, i wam, młodym na całej ojczyźnej ziemi, przekazuję pozdrowienie Chrystusowego Kościoła i pocałunek pokoju. Przekazuję to pozdrowienie w imieniu wszystkich waszych rówieśnic

i rówieśników z różnych krajów i kontynentów, które dane mi jest odwiedzać, spełniając posługę Piotrową, związaną w Kościele z rzymską stolicą biskupią. W szczególności pozdrowienie młodzieży zgromadzonej w tegoroczną Niedzielę Palmową w Buenos Aires – zgromadzonej, ażeby świętować Dzień Młodzieży wraz z Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Ten „Dzień” to owoc wielu pielgrzymek, które właśnie w Niedzielę Palmową zwykły spotykać się z papieżem na placu św. Piotra w Rzymie. W szczególności zaś owoc naszego uczestnictwa w Roku Młodzieży ogłoszonym przez Organizację Narodów Zjednoczonych w roku 1985.

Dzisiaj spotykamy się tutaj, w waszej młodzieżowej wspólnoty z Gdańska, Gdyni, Sopotu – z Trójmiasta i Pomorza, w której uczestniczą również przedstawiciele młodzieży z całej Polski, zwłaszcza ze środowisk akademickich; spotykamy się w poczuciu jedności z wszystkimi na świecie młodymi, którzy idą ku przyszłości – i ku tej przyszłości szukają dróg wśród obaw, ale i także wśród nadziei – jak o tym mówi soborowa Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym. Wszyscy pragną świata bardziej ludzkiego, w którym każdy mógłby znaleźć miejsce odpowiadające jego powołaniu. W którym każdy mógłby być podmiotem swego losu, a równocześnie współuczestnikiem wspólnej podmiotowości wszystkich członków swego społeczeństwa. Współtwórcą domu przyszłości, który wszyscy razem muszą budować, świadomi swych obowiązków, ale także swoich niezwykłych ludzkich praw.

2. W ciągu światowego Roku Młodzieży pochyliliśmy się wspólnie z młodymi całego Kościoła nad tym właśnie tekstem Ewangelii, który dziś został tutaj odczytany. List do młodych, który w tymże samym roku skierowałem do wszystkich – oczywiście, także do młodzieży polskiej – był właściwie obszerną analizą spotkania i rozmowy Chrystusa z młodzieńcem.

I dzisiaj również do tego listu się odwołuję. Równocześnie zaś, biorąc pod uwagę szczególne okoliczności naszego spotkania na Westerplatte, podejmuję – wspólnie z wami – raz jeszcze analizę tego ewangelicznego spotkania i tej rozmowy.

Młody człowiek pyta Chrystusa: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Mk 10, 17). W odpowiedzi Ten, którego młodzieniec nazwał „nauczycielem dobrym” (por. tamże), wskazuje mu na przykazania Boże. „Znasz przykazania: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czyli bądź prawdomówny, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę” (Mk 10, 19).

Przykazania Boże. Dekalog. Znamy je dobrze. Umiemy na pamięć – i często powtarzamy. Przemawiają one do każdego człowieka bezpośrednią oczywistością prawdy w nich zawartej. Przykazania te nadał Bóg ludowi Starożytności za pośrednictwem Mojżesza, ale równocześnie nawet i bez tego nadania



Dbaj o słuch i głos



Olivocap® Gardło

to naturalny spray z Wit. A+E nawilżający wysuszoną śluzówkę gardła - rekomendowany przy infekcjach, chrypkach, radioterapiach, refluksach i u osób pracujących głosem.



Olivocap® Spray do usuwania woskowiny usznej

to preparat rozpuszczający, usuwający woskowinę uszną zapobiegający jej nadprodukcji - rekomendowany u osób z nawracającymi korkami woskowinowymi stosujących inwazyjną metodę płukania uszu.



Dokończenie ze str. 9

są one wypisane „w sercu” człowieka. Nadanie tych przykazań ze strony Boga jest poniekąd potwierdzeniem ich obecności w świadomości moralnej człowieka. Zarazem wzmocnieniem mocy ich zobowiązania w sumieniu każdego.

3. W ten sposób znajdujemy się w samym centrum sprawy, której na imię: człowiek. Człowiek: każdy i każda z was.

Człowiek jest sobą poprzez wewnętrzną prawdę. Jest to prawda sumienia, odbita w czynach. W tej prawdzie każdy człowiek jest zadany samemu sobie. Każde z tych przykazań, które wymienia z przekonaniem młody rozmówca Chrystusa, każda zasada moralności, jest szczególnym punktem, od którego rozchodzą się drogi ludzkiego postępowania, a przede wszystkim drogi sumień. Człowiek idzie za prawdą tutaj wyrażoną, którą równocześnie dyktuje mu sumienie, albo też postępuje wbrew tej prawdzie. W tym miejscu zaczyna się istotny dramat, tak dawny jak człowiek. W punkcie, który ukazuje Boże przykazanie, człowiek wybiera pomiędzy dobrem a złem. W pierwszym wypadku – rośnie jako człowiek, staje się bardziej tym, kim ma być. W drugim wypadku – człowiek się degraduje. Grzech pomniejsza człowieka.

Czy tak nie jest? Rozejrzyjcie się wokoło! Popatrzcie po środowiskach bliższych i dalszych! Czy tak nie jest?

4. Mówi się słusznie o prawach człowieka. Podkreśla się, zwłaszcza w naszej epoce, znaczenie tych praw. Nie można jednakże zapomnieć, że prawa człowieka są po to, ażeby każdy miał przestrzeń potrzebną do spełniania swoich zadań i powinności. Ażeby w ten sposób mógł się rozwijać. Mógł stawać się bardziej człowiekiem.

Prawa człowieka muszą być podstawą tej moralnej mocy, którą człowiek osiąga przez wierność prawdzie i powinności. Przez wierność prawemu sumieniu. Owszem, przez wierność Bożym przykazaniom, tak jak o tym mowa w rozmowie Chrystusa z młodzieńcem. Chodzi bowiem o wartości trwałe i niezmiennie. Młodzieniec ewangeliczny jest świadom tego, że zachowanie przykazań Bożych jest drogą do „życia wiecznego”. Tak. Człowiek żyje w tej perspektywie. I ta perspektywa: życia wiecznego, spotkania z Bogiem, który jest moim Stwórcą, Ojcem i Sędzią – stanowi źródło moralnej mocy człowieka.

Czego mogę życzyć wam, młodym na ziemi ojczystej, którzy wzrastacie w trudnych nieraz warunkach materialnych, czasem wręcz z jakimś poczuciem beznadziei? Czego mogę wam życzyć?

Myślę, że w tym punkcie z pewnością się nie mylimy, odczytując tekst ewangeliczny. Ta perspektywa, którą ugruntowują w nas słowa Chrystusa, jest dla człowieka, od młodości, źródłem moralnej mocy. Chłopiec, dziewczyna, którzy nauczą się obcować z Bogiem na gruncie wewnętrznej prawdy swego sumienia, są mocni.

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. ARCHIWUM CALARIANUM „KALWARIA PAPESQA”

część 11.

Mogą stawić czoło przeróżnym sytuacjom, nawet bardzo trudnym.

5. Zagrożeniem jest klimat relatywizmu. Zagrożeniem jest rozchwianie zasad i prawd, na których buduje się godność i rozwój człowieka. Zagrożeniem jest sączenie opinii i poglądów, które temu rozchwianiu służą.

Aktualne są tu słowa kardynała Newmana, że potrzeba „ludzi, którzy znają swoją religię i którzy ją zgłębiają; którzy dokładnie wiedzą, jaka jest ich pozycja; którzy są świadomi tego, w co wierzą, a w co nie; którzy tak dobrze znają swoje Credo, że potrafią z niego

zdać sprawę; którzy do tego stopnia poznali historię, że umieją jej bronić” (John Henry Newman, On Consulting the Faithful in Matters of Doctrine).

Młodzieniec z Ewangelii miał bardzo jasny pogląd na zasady, wedle których winno się budować ludzkie życie. A jednak i on w pewnym momencie nie zdołał przekroczyć progu swoich uwarunkowań. Kiedy Chrystus, zwracając się do niego z miłością, powiedział: „pójdź za Mną” (por. Mk 10, 21) – nie poszedł. Nie poszedł, ponieważ „miał majątności wiele” (por. Mk 10, 22). Pragnienie, aby zachować to wszystko, co miał, przeszkodziło mu. Pragnienie, ażeby „mieć”, ażeby „więcej mieć”, przeszkodziło mu w tym, aby „bardziej być”.

Droga bowiem, jaką wskazywał Chrystus, do tego prowadziła: ażeby „bardziej być”! Zawsze do tego prowadziły wskazania Ewangelii. W każdym bez wyjątku zawodzie czy powołaniu – wezwanie Chrystusa do tego prowadzi.

Wasze powołania i zawody są różne. Musicie dobrze rozważyć, w jakim stosunku – na każdej z tych dróg – pozostaje „bardziej być” do „więcej mieć”. Ale nigdy samo „więcej mieć” nie może zwyciężyć. Bo wtedy człowiek może przegrać rzecz najcenniejszą: swoje człowieczeństwo, swoje sumienie, swoją godność. To wszystko, co stanowi też perspektywę „życia wiecznego”.

„Życie wieczne” – to królestwo Boże. Przykazania Boże do niego stanowią drogę. Ale... czyż nie jest prawdą, że zależy od nich równocześnie to, co tu na ziemi można nazwać „królestwem człowieka”? Czyż może być życie na jakimkolwiek miejscu ziemi „królestwem człowieka”, jeśli się odrzuci te przykazania: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca i matkę swoją, będziesz miłował bliźniego twego?

6. Młody rozmówca Chrystusa „odszedł” i „odszedł smutny” (por. Mk 10, 22). Dlaczego smutny? Może zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele traci.

Istotnie. Tracił ogromnie wiele. Gdyby został z Chrystusem, tak jak apostołowie, byłby się doczekał dnia jerozolimskiej Paschy. Byłby się doczekał krzyża na Golgocie, ale potem i zmartwychwstania. I zstąpienia Ducha Świętego. Byłby się doczekał tej przedziwnej przemiany, jakiej w dniu Pięćdziesiątnicy dostąpili apostołowie. Stali się nowymi ludźmi. Osiągnęli wewnętrzną moc prawdy i miłości.

Gdyby został przy Chrystusie ów młody człowiek, byłby się przekonał o tym, że On – Nauczyciel i Mistrz – „umiłowawszy swoich... do końca ich umiłował” (J 13, 1). I właśnie przez tę miłość „do końca” „dał im moc, aby się stali synami Bożymi” (por. J 1, 12). Oni – ludzie. Zwyczajni, słabi ludzie.

Właśnie dlatego Kościół w Polsce w ciągu tych dni Eucharystycznego Kongresu skupia się na tej Chrystusowej miłości „do końca”, aby odkryć źródło tej samej duchowej mocy wobec wszystkich synów i córek tej doświadczonej polskiej ziemi. Aby odkryć tę moc w szczególności i dla was: młodych.

7. Ta moc ducha, moc sumień i serc, moc łaski i charakterów, jest szczególnie nieodzowna w tym waszym pokoleniu.

Ta moc jest potrzebna, aby nie ulec pokusie rezygnacji, obojętności, zwątpienia czy wewnętrznej, jak to się mówi, emigracji; pokusie wielorakiej ucieczki od świata, od społeczeństwa, od życia, także ucieczki w znaczeniu dosłownym – opuszczania Ojczyzny; pokusie beznadziejności, która prowadzi do samozniszczenia własnej osobowości, własnego człowieczeństwa poprzez alkoholizm, narkomanię, nadużycia seksualne, szukanie doznań, wyżywianie się w sektach czy innych związkach, które są tak obce kulturze, tradycji i duchowi naszego narodu.

Ta moc jest potrzebna, ażeby umieć samemu docierać do źródeł poznania prawdziwej nauki Chrystusa i Kościoła, zwłaszcza wtedy, gdy na różne sposoby usiłuje się was przekonać, że to, co „naukowe” i „postępowe” zaprzecza Ewangelii, gdy ofiarowuje się wam wyzwolenie i zbawienie bez Boga, czy nawet wbrew Bogu. Ta moc jest potrzebna, by żyć we wspólnocie Kościoła, współtworzyć środowiska oparte na akceptacji Chrystusa–Prawdy, by dzielić się ze wspólnotą swoim bogactwem, a także swoimi poszukiwaniami. Tyle jest serc, tyle jest serc, które czekają na Ewangelię.

Ta moc potrzebna jest, by żyć na co dzień odważnie, także w sytuacji obiektywnie trudnej, aby dochować wierności sumieniu w studiach, w pracy zawodowej, by nie ulec modnemu dziś konformizmowi, by nie milczeć, gdy drugiemu dzieje się krzywda, ale mieć odwagę wyrażenia słusznego sprzeciwu i podjęcia obrony. „Więcej być”. Dzisiejsze „więcej być” młodego człowieka to odwaga trwania pełnego inicjatywy – nie możecie z tego zrezygnować, od tego zależy przyszłość każdego i wszystkich – trwania pulsującego świadectwa wiary i nadziei. „Więcej być” to na pewno nie ucieczka od trudnej sytuacji.

Ta moc napelni twoje serce tym życiodajnym napojem. Ta moc potrzebna jest, by żyć autentycznym życiem wiary, życiem sakramentalnym, które odnawia się zwłaszcza w sakramencie pokuty i wyraża się przez Eucharystię. Ta moc potrzebna jest, by apostołować w swoim otoczeniu radością i nadzieją mimo wszystko, by dawać siebie innym w pracy, w rodzinie, w szkole czy na uczelni, we wspólnocie parafialnej, w środowisku i wszędzie – na miarę swoich możliwości. Ta moc, która płynie z Chrystusa, która zawiera się w Ewangelii, jest potrzebna, aby od siebie wymagać, by postępowaniem waszym nie kierowała chęć zaspokojenia własnych pragnień za wszelką cenę, ale poczucie powinności: spełniam to, co jest słusne, co jest moim powołaniem, co jest moim zadaniem. Powiedziałem przed czterema laty na Jasnej Górze: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali” (18 VI 1983 r.). Wbrew wszystkim mirażom ułatwionego życia musicie od siebie wymagać. To znaczy właśnie „więcej być”.

Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć. To jest nasza Ojczyzna – to jest nasze „być” i nasze „mieć”. I nic nie może pozabawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego „być” i „mieć” zależała od nas. Każde pokolenie Polaków, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

dwustu lat, ale i wcześniej, przez całe tysiąclecie, stawało przed tym samym problemem, można go nazwać problemem pracy nad sobą, i – trzeba powiedzieć – jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie bardzo wielu nie uciekało od odpowiedzi na wyzwanie swoich czasów. Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei. To nas wyróżnia, począwszy od tego patriarchy, którego nazywa św. Paweł „ojcem naszej wiary”: uwierzył wbrew nadziei; to nas wyróżnia poprzez Bogarodzicę, o której Elżbieta przy nawiedzeniu powiedziała: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”, po ludzku, wbrew nadziei, uwierzyła, że się stanie, bo w dziejach człowieka działa Bóg. Powiedział Chrystus: „Ojciec mój dotąd działa i Ja działam”. I to miejsce jest także świadkiem wielkiego działania Boga przez ludzi.

8. Wiemy, że tu, na tym miejscu, na Westerplatte, we wrześniu 1939 roku, grupa młodych Polaków, żołnierzy, pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, trwała ze szlachetnym uporem, podejmując nierówną walkę z najeżdżącą. Walkę bohaterską.

Pozostali w pamięci narodu jako wymowny symbol. Trzeba, ażeby ten symbol wciąż przemawiał, ażeby stanowił wyzwanie dla coraz nowych ludzi i pokoleń Polaków.

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można „zdezertrować”. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych.

Biskup Kozal, męczennik z Dachau, powiedział: „Od przegranej orężnej bardziej przeraża upadek ducha u ludzi. Wątpiący staje się mimo woli sojusznikiem wroga” (ks. Wojciech Frątczak, Biskup Michał Kozal, w: Chrześcijaństwo, t. 12).

Bardzo dobrze, że oklaskaliście słowa sługi Boga. Jest to jakby ostatni argument do tej beatyfikacji, jaka ma się odbyć w niedzielę w Warszawie.

Otóż właśnie, drodzy przyjaciele, w takim momencie, nazwijmy go „momentem Westerplatte”, a momentów podobnych jest wiele, nie stanowią tylko jakiegoś historycznego wyjątku, powtarzają się w życiu społeczeństwa, w życiu każdego człowieka. Więc w takim momencie pamiętajcie: oto przechodzi w twoim życiu Chrystus i mówi: „Pójdź za Mną”.

Nie opuszczaj Go. Nie odchodź. Przyjmij to wezwanie. W przeciwnym razie może zachowasz „wiele majątności”, tak jak ten młodzieniec z Ewangelii, ale „odejdziesz smutny”. Pozostaniesz ze smutkiem sumienia.

9. Drodzy przyjaciele! Pragnę powiedzieć waszym rówieśnikom i rówieśnikom na różnych miejscach ziemi, spotykając się z nimi na różnych kontynentach i w różnych krajach, podobnie jak dzisiaj z wami, że są w Polsce młodzi ludzie, którzy pragną świata lepszego: bardziej ludzkiego. Świata prawdy, wolności, sprawiedliwości i miłości.

Pragnę powiedzieć tym waszym rówieśnikom i rówieśnikom na całym świecie, że są w Polsce ludzie, którzy to podstawowe pragnienie, mimo wszystkich trudności, starają się wprowadzić w czyn i uczynić rzeczywistością swych środowisk, swego narodu i społeczeństwa.

Pragnę im powiedzieć, że ludzie ci, ich rówieśnicy i rówieśnicy w Polsce, trwają na rozmowie z Chrystusem: słyszą Jego wezwanie: „Pójdź za Mną” i wezwanie to starają się stosować do różnych powołań i „darów”, jakie są ich udziałem w Kościele i w społeczeństwie; że nie chcą rozstawać się z naszym Mistrzem i Odkupicielem wśród smutku sumienia, ale szukają u Niego wytrwale mocy i radości, takiej mocy i takiej radości, jakiej „świat dać nie może” (por. J 14,27). Jaką daje tylko On: Chrystus - i Jego Eucharystia.

Opracował: KS. MAREK RUSECKI

Każdego roku w Polsce ok. 11 tysięcy par słyszy niepomyślną diagnozę prenatalną dla swojego dziecka. Są przerażeni. Nie wiedzą, co będzie dalej.

O Karolu

KTÓRY
URODZIŁ SIĘ
DWA RAZY

Karol ma 13 lat, choć mógł nie przeżyć porodu, a potem pierwszych dni, tygodni, miesięcy...

foto. Zbigniew Łata

Krótkie narzeczeństwo (bo na co czekać?), ślub u jezuitów w ulubionym krakowskim kościele, wesele w stodole i noc poślubna pod namiotem na leśnej polanie zrytej przez dziki. Było to w maju 2004 r., a już kilka miesięcy później Ania i Zbyszek Kasprzykowie spodziewali się narodzin dziecka.

PIERWSZE NARODZINY

– Na pierwsze badanie USG poszliśmy w piątym miesiącu ciąży. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy mamy Zośkę czy Karola. Nie pytaliśmy, czy maluch jest zdrowy, przecież to było oczywiste – Ania wspomina tamte wydarzenia.

Badanie trwało i trwało, a potem lekarz spokojnie i życzliwie, ale też rzeczowo powiedział: serduszek jest spychane na drugą stronę, być może z powodu przepukliny przeponowej – w klatce piersiowej może znajdować się dziura, przez którą organy wewnętrzne wędrują wyżej, aż do serca. Z tego powodu nie wiadomo, czy płuca rozwijają się prawidłowo. Poza tym jest podejrzenie agenezji

ciała modzelowatego, czyli być może także spoidło między półkulami mózgu nie rozwija się, jak należy.

„Aha, coś jest nie tak z sercem, ale na pewno musi być dobrze” – pomyślała Ania. – Bardziej zmartwił mnie ten mózg i dziwna nazwa, którą podał lekarz, a której nie rozumieliśmy – dopowiada.

– Czas do rozwiązania upłynął nam bardzo spokojnie – stwierdza Zbyszek. – Nawiązaliśmy kontakty z rodzicami dzieci z agencją ciała modzelowatego. To nas osadziło na ziemi, dało wiedzę i wielkie wsparcie. Żyliśmy z oddechem, na luzie. Brzuch Ani był dla Karola najbezpieczniejszym miejscem na ziemi. Karuzela miała się rozpocząć po porodzie – opowiada tata. Pierworodny syn urodził się w sierpniu 2005 r.

DRUGIE NARODZINY

Zaraz po porodzie Karol trafił do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu na oddział intensywnej terapii, na którym spędził pół roku. Ania dowoziła mu swój

pokarm, Zbyszek dzwonił co cztery godziny pytać o stan syna. Umieralność na OIOM-ie wynosi 90 procent.

Pierwsze urodziny obchodził na chirurgii, gdzie mieszkał przez rok. Z tracheostomią, gastrostomią i zdiagnozowanym głębokim niedosłuchem. Jednak ani przeniesienie go na „zwykły” oddział, ani pierwszy spacer w dziennym świetle w pobliżu szpitala nie wywołały większego entuzjazmu. – Marzyliśmy o tych chwilach, a było tak do bólu zwyczajnie. Bez euforii i fanfar, za to w zmęczeniu i stresie – przyznają szczerze. – Krokiem milowym w rozwoju Karola było za to odłączenie go na stałe od respiratora. Nasz syn, który na pewnym etapie swojego życia był pod opieką hospicjum domowego, w tym momencie nie jest dzieckiem hospicyjnym. Nie ma tracheostomii, nie choruje na przewlekłe zapalenie płuc (przez dwa lata non stop przyjmował antybiotyki), potrafi samodzielnie siedzieć, nawiązuje relacje z innymi ludźmi i oddycha bez aparatury. Rocznice odłączenia Karola świętujemy jak jego drugie urodziny – śmieją się.

Historia Karola pokazuje, że nawet z najtrudniejszej sytuacji jest wyjście, a aborcja nigdy nie jest rozwiązaniem.

Obecnie oprócz tzw. pega (dożycia dożłódkowego), przez który Karol otrzymuje płyny oraz wszczepionego implantu ślimakowego chłopiec nie korzysta z żadnego sprzętu. – Dla nas to cud. Od urodzenia słyszeliśmy, że Karol nie będzie żył bez urządzeń wspomagających funkcje życiowe, że na stałe będzie podłączony do jakichś rurek. Tymczasem dzięki rehabilitacji i operacji antyrefluksowej udało się tak wiele – cieszą się rodzice.

Specjalistą od codziennej rehabilitacji syna jest tata. Raz w miesiącu oboje jadą do Wrocławia na konsultację u doświadczonej rehabilitantki, która zadaje im nowe zestawy ćwiczeń. Choć Karol wolno nabywa nowe umiejętności, dzięki wytrwałości dwa lata temu zrobił pierwszy krok. Chłopiec wymaga stałej opieki, ale uczęszcza do szkoły specjalnej, ma ulubionych kolegów i zajęcia. Chętnie bawi się ze swoimi młodszymi siostrami: Zosią i Anielką, a rodzice przekonują: „Každy trud jest wart jego bystrego uśmiechu”.

PRO-LIFE Z O. O.

– Nigdy w życiu nie zdecydowalibyśmy się na aborcję – mówi stanowczo Zbyszek – chociaż na własnej skórze doświadczamy, jak wiele osób wyznaje pro-life z ograniczoną odpowiedzialnością. Ich „pomoc” kończy się na pustych deklaracjach, a brakuje realnego wsparcia. Tymczasem nie wystarczy powiedzieć: „Jestem przeciw zabijaniu dzieci”. Trzeba spróbować zrozumieć nasze realne potrzeby i na przykład zostać z Karolem na dwie godziny, kiedy my biegamy między przedszkolem Anielki, zajęciami dodatkowymi Zosi a własną pracą – mówi tata.



Opieka, nie aborcja. Odwaga, a nie brak nadziei.

Przyjmowania osób niepełnosprawnych warto uczyć się od dzieci, które każdą inność akceptują i przyjmują z zaciekawieniem: „Aha, ty jesz przez rurkę? A ja przez buzię!”. Innym razem gdy Zbyszek odsysał Karola, zaciekawiony trzylatek zapytał: „A co on tutaj ma?”. „Drugi nos” – odpowiedział tata Karola. „A ja mam trzy nosy!” – pochwalił się maluch, bo przecież nie mógł być od Karola gorszy.

OTWARCIE

W czasie naszej rozmowy przystojny blondyn ogląda na komputerze ulubione samochody. Nie podśluhuje,

bo naprawdę nie ma dziś ochoty na włożenie do ucha „słuchawki” od implantu ślimakowego. Właśnie tak się objawia jego bunt nastolatka.

– Karol nauczył nas o twarciu: na relacje z ludźmi, na szukanie możliwości, rozwiązań – zauważają rodzice. – Poza tym zrozumieliśmy, że nawet jeśli wydarzy się coś trudnego czy strasznego, to świat się nie skończy. To z kolei zabrzmiało banalnie, ale przecież nadal będzie świeciło słońce. W czasie wojny ludzie byli szczęśliwi, choć to nie miało prawa się udać. I my jesteśmy szczęśliwi.

RAZEM Z NAMI RATUJ ŻYCIE DZIECI NIENARODZONYCH I WPŁAĆ DAR SERCA JUŻ DZIŚ!

Bank Pekao SA Oddział w Krakowie
93 1240 4650 1111 0000 5150 8401



Polskie Stowarzyszenie
Obróńców Życia Człowieka

Ulotka została przygotowana przez
Polskie Stowarzyszenie Obróńców Życia Człowieka,
ul. Krowoderska 24/1, 31-142 Kraków, KRS: 0000140437
Więcej bezpłatnych materiałów edukacyjnych na www.pro-life.pl.

Nasz Fundusz Dziecka Chorego to konkretna finansowa pomoc dla rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi. Dołącz!

Zgodnie z unijnym rozporządzeniem ogólnym o ochronie danych osobowych (RODO) informujemy, że Polskie Stowarzyszenie Obróńców Życia Człowieka z siedzibą w Krakowie gromadzi i przetwarza dane osobowe swoich Darczyńców. Z klauzulą informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych można zapoznać się pod adresem internetowym: www.pro-life.pl/klauzula.

Parafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzymia”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżyć postacie tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

ŚW. AGATA, DZIEWICA I MĘCZENNICA



RELIKWIE W KOŚCIELE ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W LEŚNEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ część 5

Św. Agata należy do czterech dziewic męczennic Kościoła z pierwszych wieków. Prócz Agaty (wspomnienie liturgiczne 5 II) to: Cecylia (22 XI), Lucja (13 XII) i Agnieszka (21 I). Imiona czterech dziewcząt pojawiają się w kanonie rzymskim, czyli I Modlitwie Eucharystycznej.

Według tradycji Agata urodziła się w Katanii na Sycylii we Włoszech około 235 roku jako córka w arystokratycznej rodzinie. Po przyjęciu chrztu postanowiła żyć w dziewictwie. Miała oznaczać się niezwykle urodą.

Zachwycony jej urodą Kwincjan namiestnik rzymski Sycylii ubiegał się o jej rękę. Agata jednakże odrzuciła jego propozycję małżeństwa – za co została oddana do domu rozpusty, gdzie jednak z Bożą pomocą ustrzegła swoją czystość. Następnie poddano ją strasznym torturom, a mianowicie rozszarpano i obcięto jej piersi. To wszystko jednakże nie odwróciło Agaty od wiary w Chrystusa, któremu poświęciła swoje życie. Męczennicę rzucono na rozpalone węgle i w ten sposób poniosła śmierć za wiarę w 251 roku (za panowania rzymskiego cesarza Decjusza).

Chrześcijanie od samego początku otoczyli jej grób wielką czcią, uznając za świętą dziewicę i męczennicę. Modlili się o jej wstawiennictwo u Boga w różnych swoich sprawach. Między innymi w rok po śmierci Agaty wybuchł wulkan Etna i rozpalona lava zagrażała miastu. Mieszkańcy Katanii prosili świętą o pomoc i posłużyli się jej welonem dla powstrzymania ognistej lawy. Miasto zostało uratowane.

W średniowieczu wzywano św. Agatę jako patronkę chroniącą od ognia. Trudniący się sztuką ludwisarską (wytwarzający dzwony, lufy działowe, posągi, świeczniki) uważali ją także za swoją patronkę. Do św. Agaty zwracali się o pomoc również niewiasty w różnych chorobach, szczególnie zaś w czasie bólu piersi.

W dzień św. Agaty błogosławiono pieczywo, sól i wodę, których ludność używała w czasie piorunów i pożarów.

W Rzymie ku czci świętej Agaty papież Symmachus (zm. 514) wystawił okazałą bazylikę, w 593 kolejną świątynię poświęcił jej Grzegorz I, a Grzegorz II (zm. 731) wystawił ku jej czci trzeci rzymski kościół przy bazylice św. Chryzogona na Zatybrzu.

Obecnie w naszych kościołach jej wspomnienie obowiązkowo obchodzi się 5 lutego. Wtedy to błogosławi się chleb i wodę ku czci św. Agaty. W modlitwie poświęcenia przypomina się, że św. Agata jest u Boga szczególną orędowniczką w niebezpieczeństwie pożarów. Prosimy, aby Jezus Chrystus, Chleb Żywy, który zstąpił z nieba, pobłogosławił chleb i wodę za wstawiennictwem naszej Patronki. Błagamy też, aby chleb i woda za wstawiennictwem św. Agaty chroniły nas i nasze domostwa, mieszkania od niebezpieczeństw pożaru i od innych przeciwności.

W ikonografii św. Agata przedstawiana jest w długiej sukni, z kleszczami, którymi ją szarpało. Atrybutami są: chleb, dom w płomieniach, korona w rękach, kość słoniowa – symbol czystości i niewinności oraz siły moralnej, palma męczennicka, obcięte piersi na misie, pochodnia, płonąca świeca – symbol Chrystusa.

Święta Agato wyproś nam ludziom XXI wieku, ludziom pogubionym i słabym – silną miłość do Chrystusa i braci, więcej wiary i nadziei.

ŚWIĘTY WALENTY, BISKUP I MĘCZENNIK

O świętych męczennikach z pierwszych wieków chrześcijaństwa zachowało się bardzo niewiele danych. Tak jest również i w przypadku św. Walentego. Jego biogram jest bardzo skąpy i niedokładny.

Wiadomo, że żył w III wieku w Cesarstwie rzymskim za panowania Klaudiusza II Gockiego. Z wykształcenia był lekarzem, z powołania duchownym.

Cesarz za namową swoich doradców zabronił młodym mężczyznom w wieku od 18 do 37 lat wchodzić w związki małżeńskie. Uważał on, że najlepszymi żołnierzami są legionści nie mający rodzin. Zakaz ten złamał biskup Walenty, który błogosławił śluby młodych legionistów. Został za to wtrącony do więzienia, gdzie zakochał się w niewidomej córce swojego strażnika. Legenda mówi, że jego narzeczona pod wpływem tej miłości odzyskała wzrok. Gdy o tym dowiedział się cesarz, kazał zabić Walentego.

Święty kapłan poniósł śmierć męczeńską 14 lutego 269 roku. Pochowano go w Rzymie przy via Flaminia.

Podobnie jak i w innych przypadkach śmierci pierwszych męczenników Kościoła, którzy dla Chrystusa nie wahali się nawet oddać swojego życia – bardzo szybko, można rzec, że od razu rozwinął się kult świętego Walentego, który w krótkim czasie stał jednym z najbardziej popularnych w Kościele.

Grób jego już w IV wieku otoczony był szczególnym kultem. Nad grobem św. Walentego papież Juliusz I wystawił bazylikę ku jego czci. Odnowił ją później papież Teodor I. Bazylika wraz z grobem św. Walentego stała się prawdziwym



sanktuarium i jednym z pierwszych miejsc pielgrzymkowych. W ciągu średniowiecza kult ten objął całą niemal Europę.

Kult św. Walentego jako patrona epileptyków i nerwicowców, rozwinął się szczególnie w Niemczech. Ludność chrześcijańska we wszystkich

niemal krajach katolickich z ufnością uciekała się do jego wstawiennictwa u Boga w wyprasaniu łask dla wiernych.

Najczęściej przedstawiano go w stroju kapłańskim, uzdrawiającego epileptyków.

Na Zachodzie, zwłaszcza w Anglii i Stanach Zjednoczonych czczono św. Walentego jako patrona zakochanych. W związku z tym dzień 14 lutego stał się okazją do obdarowywania się drobnymi upominkami.

W Polsce imię Walenty nadawano na chrzcie od schyłku średniowiecza. Świadczy to o kulcie tego patrona w całej Polsce.

W ikonografii św. Walenty przedstawiany jest jako kapłan w ornacie, z kielichem w lewej ręce, a z mieczem w prawej, także w stroju biskupa uzdrawiającego chłopca z padaczki.

Jego wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 14 lutego.

Prośmy i my św. Walentego, aby prosił nam gorącą miłość ku Panu Bogu oraz naszym braciom i siostram, bo jej tak bardzo brakuje w dzisiejszym złaicyzowanym świecie.

**Parafia pw. św. Michała
Archanioła w Leśnej
pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna
tel. 33 867 13 55
www.parafialesna.com
Zgłaszanie pielgrzymek:
tel. 502 537 187**

**Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI
ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM**

STOWARZYSZENIE OD SERCA
„FAUSTYNKA”

Stowarzyszenie od serca „FAUSTYNKA”
BIURO ul. Witkiewicza 17, 59-220 Legnica
ul. Gwiazdna 35A/3, 59-220 Legnica
tel.: 781 942 623
e-mail: monik1487@o2.pl
f Stowarzyszenie od serca „Faustynka”

LEGNICA
z nią zawsze po drodze

NUMER KONTA BANKOWEGO DLA DARZYŃCÓW
BGŻ BNP Paribas 38 1600 1462 1839 2703 0000 0001
Wpisz Tytułem DAROWIZNA

„FAUSTYNKA”

Nasza Placówka powstała w 2016 roku na bazie istniejącego wcześniej Klubu Dziecięcego „Faustynka” w Legnicy, działającego od 2013 r. w dzielnicy Zakaczwie za zgodą lokalnych władz świeckich i kościelnych. Klub dziecięcy został przekształcony na Stowarzyszenie od Serca „Faustynka” zlokalizowany w obiekcie przy ul. Witkiewicza 17 w Legnicy.

W roku szkolnym 2018 r. /2019 r. planujemy otwarcie przy stowarzyszeniu społecznego punktu aktywności artystycznej „Faustynka” miejsca rozwoju dzieci, młodzieży, dorosłych i osób starszych.

W obecnym kształcie instytucja jest czynna w godzinach popołudniowych.

NASZA DZIAŁALNOŚĆ OBEJMUJE OBSZAR:

- EDUKACJI DZIECI OD 4 LAT
zabawa i nauka
zajęcia plastyczne, muzyczne,
tematyczne, spotkania i pogadanki
okolicznościowe
- KULTURY
wystawy, wernisaże, lokalne
konkursy plastyczne, zajęcia
z rękodziela artystycznego
- ELEMENTY WYCHOWANIA
KATOLICKIEGO
spotkania i pogadanki o tematyce
związanej z Bożym Miłosierdziem
- SPOŁECZNY
zbiórki, akcje na rzecz osób
w potrzebie, pomoc indywidualna,
poradnictwo, wsparcie pedagoga

Być kapłanem dziś – zamyślenie

„Musicie być solidarni z narodem. Stylem życia bliscy przeciętnej, owszem, raczej uboższej rodziny. (...)

Z tego będzie was sądził Bóg i wasze sumienie (...).

Byłoby prawdziwym dramatem, gdyby sytuacja bytowa księży, wolność od wielu codziennych udręk, z którymi muszą borykać się często świeccy, stworzyły pomiędzy duchowieństwem a wiernymi jakąś obcość.”

Jan Paweł II, Przemówienie do alumnów, księży i zakonników zgromadzonych w katedrze w Szczecinie – 11. 06. 1987.

Piszący poniższe zamyślenie chce w tym krótkim tekście odnieść się do zagadnienia, które sformułował: „stosunek do duchowieństwa i Kościoła w społeczeństwie polskim w czasach współczesnych”.

W tym miejscu pragnę zaznaczyć, iż celem niniejszego rozważania nie jest chęć gloryfikacji Kościoła i duchowieństwa w dzisiejszej Polsce, ani też usprawiedliwiania Kościoła i duchowieństwa, lecz wydobycie na światło dzienne prawdy o polskim Kościele.

Kapłan we współczesnym świecie ma do spełnienia ogromną rolę. Musi być człowiekiem, który jest autentycznym świadkiem Pana Jezusa, który całkowicie poświęcił się Panu Bogu i wiernym. I tylko wtedy taki kapłan będzie mógł skutecznie oddziaływać na innych – prowadząc ich ku Bogu. I z tym się każdy zgodzi. O takich kapłanach mówił i wołał o takich kapłanów święty Jan Paweł II, Benedykt XVI i teraz mówi i woła papież Franciszek.

I piszę to z całym przekonaniem, że w Polsce jest dziś, i była wcześniej – cała rzesza takich kapłanów, świętych kapłanów, którzy każdego dnia dają piękne świadectwo życia poprzez rozmaite formy pracy duszpasterskiej: na ambonie, w przedszkolu, w szkole, w konfesjonale, w szpitalu, w kancelarii parafialnej, w pracy z ministrantami, dziećmi Maryi, w prowadzeniu rozmaitych grup modlitewnych. Można by jeszcze długo wymieniać, ale nie o to chodzi. Chodzi raczej o to, aby współczesny Polak sumiennie i sprawiedliwie oceniał Kościół i stan duchowny. A z tym to już jest problem. Problemem jest uznanie prawdy za prawdę, którą się często zaczerpnia, mówi półprawdy. Jest to bardzo często po prostu niezrozumiały bełkot, od którego roi się w środkach masowego przekazu: prasie,

radiu, telewizji, Internecie. Jest to jakaś szatańska sprawa. I tym karmi się młodzi ludzie, którzy kształtują w ten sposób fałszywy pogląd na Kościół, księży i cały świat. Coś niesłychanego, jak wielka i negatywna moc środków masowego przekazu.

Jakże dziś łatwo rzuci się oskarżenia na Kościół. Mówi się, że nie idzie on z duchem czasu, że nie jest przychylny człowiekowi, że trzyma się „starych” zasad, które nie pasują do obecnych czasów (zabrania eutanazji, aborcji, antykoncepcji, in vitro).

Dzisiejszy Polak, zwłaszcza młody, coraz częściej deklaruje zasadę: „jestem wierzącym, ale nie praktykuję”. Mówi też często: „Kościół nie jest mi do niczego potrzebny”, albo stwierdza: „księży, to nieroby, którzy tylko myślą o kasie, dobrym samochodzie i wygodnym życiu”.

Zadać trzeba pytanie: komu zależy na zdyskredytowaniu Kościoła i duchowieństwa w Polsce? Myślę, że nie trzeba odpowiadać na to pytanie, bo każdy doskonale zna odpowiedź.

I jeszcze jedno stwierdzenie, zresztą bardzo trafne – na temat Kościoła i duchowieństwa wypowiada się dziś wielu ludzi, którzy tak naprawdę nigdy nie byli w Kościele, nie poznali Kościoła, nie znają pracy kapłańskiej. Mówią często bez sensu, bez znajomości historii Kościoła w Polsce, opierając się tylko i wyłącznie na pogłoskach, fałszywych doniesieniach, dwuznacznych opiniach, które nie mają pokrycia w konkretnej rzeczywistości.

Dzięki Bogu jest jeszcze w naszym społeczeństwie ogromna rzesza wiernych, też ludzi młodych, którzy umieją docenić pracę księży i Kościół, który miał i ma ogromne zasługi w kształtowaniu postaw patriotycznych, obywatelskich i chrześcijańskich.

Ojciec święty Jan Paweł II w 1995 roku w Skoczowie wołał o ludzi sumienia w Polsce. Powiedział wówczas m.in.:

„Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!" (Rz 12,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać

od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedę i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności. (...)

I dziś trzeba wołać, może jeszcze głośniejsze do ludzi sumienia w naszej Ojczyźnie, abyśmy umieli sprawiedliwie oceniać zło i skutecznie je piętnować, ale i sprawiedliwie dostrzegać dobro, ogromne dobro, które jest udziałem Kościoła i duchowieństwa w Polsce.

Trzeba się modlić o to, aby zwyciężyło dobro i raz jeszcze powtórzę za św. Pawłem, aby dobrem zwyciężało zło.

KS. MAREK RUSECKI




Franciszkanie
idziemy przez świat
głosząc wszystkim pokój
jeśli chcesz, przyłącz się do nas
więcej: franciszek.pl

EWANGELIZACJA POPRZEZ SŁOWO OD 21 LAT 1997 – 2018

Gazeta bezpłatna „Informator Pielgrzyma” www.pielgrzym.com.pl
wydanych 263 numerów



Gazeta bezpłatna „Szlak Wiary” www.szlakwiary.pl
wydanych 47 numerów



Gazeta bezpłatna „DOBRE ZNAKI” www.dobreznaki.pl
wydanych 9 numerów



CZYTAJ, WESPRZYJ TO DZIEŁO Ewangelizuj z nami

Wydawnictwo „TA i TA” ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków

90 1240 1444 1111 0010 6194 9132

Tytuł wpłaty: Fundusz wydawniczy EWANGELIZACJA

Dziękujemy za każdy datek!

„Będę wśród swoich robotników, dopóki tylko będę mógł”

Był człowiekiem z krwi i kości. Zupełnie zwyczajny, „szary” ksiądz. Przeciętnie zdolny. Nie urodził się święty, miał swoje słabości. Jego postać może być zachętą dla wszystkich, którzy myślą, że świętość jest tylko dla wielkich i wybranych.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko był kapłanem związanym z „Solidarnością” i robotnikami. Publicznie krytykował nadużycia władzy komunistycznej, jednocześnie przestrzegając przed nienawiścią do funkcjonariuszy systemu. Choć zastraszany i szykanowany przez aparat państwowy, był wierny zasadzie: „zło dobrem zwyciężaj”. 19 października 1984 r. został porwany przez oficerów Służby Bezpieczeństwa. Po brutalnym pobiciu oprawcy wrzucili ciało księdza do Wisły.

Silny wiara i rodzina

Ks. Jerzy urodził się w liturgiczne święto Podwyższenia Krzyża, 14 września 1947 r. we wsi Okopy na Podlasiu. W rodzinie panowała atmosfera pobożności. Mały Jurek chodził do szkoły odległej od domu 5 km. Codziennie służył też do Mszy św. jako ministrant. Po ukończeniu liceum wstąpił do Wyższego Seminarium Archidiecezjalnego w Warszawie. Z Seminarium wzięto go do wojska, do specjalnej jednostki klerykańskiej w Bartoszycach. Tam za pomocą różnego rodzaju nacisków i szykan chciano wydrzeć z jego serca wiarę w Boga.

Jerzy Popiełuszko przyjął święcenia kapłańskie 28 maja 1972 roku z rąk ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. W swojej kapłańskiej posłudze starał się być zawsze blisko ludzi. Powierzone sobie zadania wykonywał z wielkim oddaniem. Jednak z powodu słabego zdrowia zwolniono go z regularnej pracy w parafii. Został wtedy duszpasterzem personelu medycznego. Swoją posługą objął lekarzy, pielęgniarki i studentów medycyny.

Mieszkał jako rezydent w parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie. W sierpniu 1980 roku odprawił Mszę św. dla hutników z Warszawy, znajdując z nimi wspólny język. Od lutego 1982 roku w każdą ostatnią niedzielę miesiąca ks. Jerzy odprawił Msze św. w intencji Ojczyzny, które gromadziły tysiące wiernych. Głosił kazania, w których mówił o miłości Boga do człowieka, demaskował zło i bronił prześladowanych. Działalność ks. Jerzego Popiełuszki ówczesne władze PRL uznały za krytykę i sprzeciw wobec systemu komunistycznego. W czasie stanu wojennego ks. Jerzy był wielokrotnie oskarżany o zaangażowanie w działalność polityczną, wskutek czego stał się celem działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa.



Ojciec Święty Jan Paweł II modlił się i ucałował grób Męczennika 14 czerwca 1987 roku

19 października 1984 r. ks. Popiełuszko przybył na zaproszenie Duszpasterstwa Ludzi Pracy do parafii w Bydgoszczy. W tym samym dniu, wracając do Warszawy, został uprowadzony. Księdza pobito i wrzucono do bagażnika samochodu. Ponieważ ks. Jerzy usiłował się stamtąd wydostać, porywacze zatrzymywali się co jakiś czas i bili go aż do utraty przytomności. Mordercy zeznali w czasie procesu przed sądem, że około północy wjechali na zapórę na Wiśle we Włocławku. Tam z wysokości kilkunastu metrów wrzucili księdza do wody.

Pogrzeb ks. Jerzego odbył się 3 listopada, gromadząc tłumy ludzi. Ks. Popiełuszko został pochowany na terenie kościoła parafialnego św. Stanisława Kostki w Warszawie.

6 czerwca 2010 r. podczas Mszy św. na placu Piłsudskiego w Warszawie został beatyfikowany.

Dla Ojczyzny

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko upominał się o prawo Polski do Boga. Był świadkiem ofiarnej, czystej miłości do końca. Głosił najbardziej podstawowe wartości odnoszące się do ojczyzny, za którą tak wielu przelewało swoją krew. Mówił prawdę w czasach przekłamania historii. Był przekonany, że Kościół nie może milczeć, gdy chodzi o sumienie i godność człowieka.

Jako duszpasterz robotników i warszawskiej inteligencji skupionej wokół kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu okazał się

osobowością tak niezwykłą, że wkrótce stał się żywym znakiem nadziei dla milionów spragnionych prawdy, wolności, moralnej jasności oraz zwyczajnego szacunku dla człowieka. Ks. Jerzy potrafił przekonywać, że w jedności z Bogiem jesteśmy silni, nawet wtedy, kiedy nas biją. Wierzył, że zło tylko dobrem da się zwyciężyć. Świadectwo ks. Jerzego realizowało się w wielu wymiarach: w obronie godności człowieka i ludzi, z którymi się spotykał, a także w przeciwstawianiu się wszelkiemu rodzajowi zemsty. Ks. Jerzy Popiełuszko może być dla nas wzorem także dziś. Swoim życiem pokazał, że prawdę należy głosić zawsze z miłością.

„Popiełuszko–Pamiętam”

Pod hasłem „Popiełuszko–Pamiętam” Muzeum i Ośrodek Dokumentacji Bł. ks. Jerzego Popiełuszki działające przy parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie rozpoczęły ogólnopolską zbiórkę pamiętek po Bł. Popiełuszce. Organizatorzy akcji pragną, żeby postać ks. Jerzego była nieustannie żywa. Ksiądz Popiełuszko oddał swoje kapłaństwo ludziom najslabszym, pozbawionym praw, spychanym na margines społeczeństwa. Był kapłanem przepelnionym miłosierdziem. Wśród trudnych dyskusji, które się toczą dzisiaj wokół Kościoła postać ks. Jerzego przypomina, że nigdy nie brakowało dobrych księży, których powołaniem była tylko i wyłącznie służba Ewangelii i ludziom. Akcja ma ponadto umożliwić jeszcze bliższe poznanie ks. Jerzego Popiełuszki.

W domowych archiwach mogą znajdować się nieznane listy, zdjęcia, dokumenty i inne pamiątki. Poznanie tych dokumentów pozwoli uzupełnić wiedzę na temat życia Błogosławionego. Pamiątki wejdą w skład zasobów Ośrodka Dokumentacji Życia i Kultu Błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki i będą mogły stać się częścią ekspozycji muzealnej. Zostaną również udostępnione badaczom i popularyzatorom osoby ks. Jerzego.

Warto wiedzieć, że do grobu ks. Jerzego Popiełuszki, według szacunków muzeum, przybyło do tej pory ok. 22 milionów osób, a samo muzeum odwiedziło ponad 1,3 mln, w tym prezydenci wielu krajów, premierzy, politycy, ludzie kultury, biskupi i kardynałowie.

Cud za przyczyną bł. ks. Jerzego

56-letni chory na rzadki rodzaj białaczki szpikowej Francois Audela nie mógł już samodzielnie chodzić i nie przyjmował pokarmów. W listopadzie 2011 roku Audelan znalazł się na oddziale opieki paliatywnej, lekarze nie dawali mu żadnych szans. 14 września 2012 roku odwiedził go kapłan szpitala – ks. Bernard Brien. Kapłan pomodlił się nad umierającym modlitwą o kanonizację polskiego męczennika. Prosił o łaskę uzdrowienia z białaczki. Choroba całkowicie ustąpiła.

Ksiądz Brien jakiś czas wcześniej odwiedził sanktuarium w Polsce. Przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki odkrył, że obaj urodzili się tego samego dnia: 14 września 1947 roku. Cudowne uzdrowienie francuskiego pacjenta także nastąpiło 14 września.

Proces trwa

Do kanonizacji bł. ks. Jerzego potrzeba jeszcze oficjalnego potwierdzenia cudu otrzymanego za jego wstawiennictwem – łaski uzdrowienia z białaczki Francois Audelana. Prace są zaawansowane. Zgromadzone w sprawie materiały przekazano do Watykanu, zostało też już napisane *Positio*, czyli ich opracowanie. Istotne znaczenie dla procesu ma fakt, że minęło ponad pięć lat od uzdrowienia. Taki okres Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych uznaje za graniczny, po którym można stwierdzić, że choroba nie wróci.

Sprawę cudu otrzymanego za wstawiennictwem bł. ks. Jerzego zbadają teologowie, lekarze, a w dalszej kolejności komisja biskupów i kardynałów. Jeżeli poszczególne etapy przejdzie pozytywnie, zostanie przedstawiona Papieżowi. Droga do kanonizacji patrona Solidarności została otwarta.

Ksiądz Popiełuszko wyznacza nam drogę świętości na dziś. Pokazuje, że autentyczne chrześcijaństwo łączy się z solidarnością z ubogimi i prześladowanymi. Stanowi również wzór współpracy kapłana ze świeckimi. Pozostawia także piękny przykład patriotyzmu, nauczając, że wartości muszą być fundamentem życia społecznego i państwowego. Świadczenie ks. Jerzego dowodzi, że wiara i wynikające z niej treści wymagają obrony, nawet za cenę życia.

Jan Paweł II o ks. Jerzym

„19 października, przed dwoma laty zginął w wiadomych, straszliwych okolicznościach ksiądz Jerzy Popiełuszko, który tak bardzo kochał Kościół, swój Naród, jego wolność, jego



Kościół pw. Św. Stanisława Kostki w Warszawie, w którym ks. Jerzy odprawiał Msze św. za Ojczyznę

godność. Przypominam tę śmierć, ponieważ jest ona jedną z tych śmierci, które służą do odradzania się życia. Niech nie będzie nadaremna!”.

(Watykan, 1986 r.)

„Tu, na tej ziemi kujawskiej, tu, w tym mieście męczenników, to musi być powiedziane głośno. Kulturę europejską tworzyli męczennicy trzech pierwszych stuleci, tworzyli ją także męczennicy na wschód od nas w ostatnich dziesięcioleciach – i u nas w ostatnich dziesięcioleciach. Tak, tworzył ją ksiądz Jerzy. On jest patronem naszej obecności w Europie za cenę ofiary z życia, tak jak Chrystus. Tak jak Chrystus, jak Chrystus ma prawo obywatelstwa w świecie, ma prawo obywatelstwa w Europie, dlatego, że dał swoje życie za nas wszystkich. Ma prawo obywatelstwa wśród nas i wśród wszystkich narodów tego kontynentu i całego świata, przez swój krzyż”.

(Włocławek, 1991 r.)

„Ten kapłan męczennik pozostanie na zawsze w pamięci naszego Narodu jako nieustraszonego obrońca prawdy, sprawiedliwości, wolności i godności człowieka. W jednym ze swych kazań powiedział: ‘aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie’. Jesteśmy powołani do świadczenia o prawdzie swoim życiem”.

(Watykan, 1994 r.)

JOANNA WITT

Myśli ks. Jerzego Popiełuszki

Człowiek pracujący ciężko bez Boga, bez modlitwy, bez ideałów będzie jak ptak z jednym skrzydłem dreptał po ziemi.

Solidarność to jedność serc, umysłów i rąk zakorzenionych w ideałach, które są zdolne przemieniać świat.

Służyć Bogu, to szukać dróg do ludzkich serc. Służyć Bogu to mówić o zlu jak o chorobie, którą trzeba ujawnić, aby ją móc leczyć. Służyć Bogu, to piętnować zło i wszystkie jego przejawy.

Życie trzeba godnie przeżyć, bo jest tylko jedno. Zachować godność człowieka, to pozostać wolnym, nawet przy zewnętrznym zniewoleniu.

Są więzienia niewidzialne, jest ich bardzo wiele. Są więzienia, w których ludzie rodzą się, rosną i umierają. Są więzienia systemów i ustrojów. Te więzienia nie tylko niszczą ciała, ale sięgają dalej, sięgają duszy, sięgają głęboko prawdziwej wolności.

Dla mnie jako księdza ważne jest, bym nie dał się wciągnąć w politykę. Bo nie takie jest moje posłannictwo. A o tym, że nie jestem zaangażowany politycznie, świadczą fakty, konkretne fakty, wiele faktów narwoceń.

Za prawdę trzeba cierpieć. Jeżeli ludzie, którzy mają rodziny, mają dzieci, są odpowiedzialni, byli w więzieniach, cierpią, to dlaczego, ja – ksiądz, nie mam również dołożyć swojego cierpienia?

Bóg jest zdolny wyprowadzić naród ku wolności, gdy lud jest wierny Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie i gdy żyje wiarą, nadzieją, miłością, prawdą i solidarnością.

Zadaniem Kościoła jest nie tylko teoretyczne głoszenie świętości życia, prawa do życia nienarodzonych, lecz także praktyczna obrona tego prawa. Istnieje pilna potrzeba podejmowania konkretnych inicjatyw mających na celu udzielanie pomocy samotnym matkom, dziewczętom w ciąży, które wahają się, czy urodzić dziecko.

Świątynia naszego serca, która ma być obrazem Ojca, również bywa targowiskiem, gdzie do głosu dochodzą nienawiść, chciwość, zazdrość. Ale my winniśmy stanąć wobec wielkości Boga.

Nie potrafię zamknąć swojego kapłaństwa w kościele, chociaż tylu różnych „dopodków” podpowiada mi, że prawdziwy polski ksiądz nie powinien wychodzić poza kościelne ogrodzenie. Będę wśród swoich robotników, dopóki tylko będę mógł.

Rola służebnej posługi sióstr zakonnych w Kościele w Polsce – wczoraj i dziś

Inspiracją autora do napisania niniejszego tekstu jest fakt, że coraz mniej mówi się o roli sióstr zakonnych w naszej Ojczyźnie, coraz mniej docenia się ich poświęcenie, modlitwę i pracę na różnych odcinkach. Powodem tego jest postępująca laicyzacja społeczeństwa, która jest nastawiona obojętnie lub negatywnie (wręcz wrogo) do Kościoła, a zatem i do zakonów żeńskich.

Nie ulega wątpliwości, że w historii Kościoła w Polsce i obecnie siostry zakonne stanowią ogromną wartość i bogactwo Kościoła.

Obiierając życie zakonne siostry pragną zmierzać przede wszystkim do doskonałości chrześcijańskiej poprzez naśladowanie Chrystusa, żyjąc według rad ewangelicznych: bez własności, w ubóstwie i czystości. Składają Panu Bogu dar ze swojego życia poprzez służbę dla innych.

Najpiękniej na ten temat powiedział święty Jan Paweł II, kiedy spotkał się z zakonnicami w Częstochowie przy wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej w 1979 roku podczas swojej I. Pielgrzymki do Ojczyzny. Powiedział wówczas m.in.:

„(...) A teraz pozwólcie, że myśli moje razem z waszymi zwrócą się jeszcze raz tu na tym miejscu do Pani Jasnogórskiej, która jest przecież żywym natchnieniem każdej z was. Oto bowiem każda z was, wsłuchując się w słowa płynące z Nazaretu, powtarza za Maryją: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie wedle twego słowa” (Łk 1, 38). I w tej wypowiedzi zawiera się jakby prototyp każdej profesji, poprzez którą każda z was ogarnia swoim całym jestestwem tajemnicę łaski, łaski wyjątkowej, przekazanej w powołaniu zakonnym. I każda z was, podobnie jak Maryja, wybiera samego Jezusa, Boskiego Oblubieńca. Dla Niego, dla Jego miłości, pragnie żyć bez reszty, realizując ślubny ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. A poprzez te śluby każda z was pragnie dawać świadectwo życia wiecznego, które przyniósł nam Chrystus w swoim krzyżu i zmartwychwstaniu.

Bezcenny jest, drogie siostry, ten żywy znak, jaki każda z was stanowi wśród ludzi. Tak więc bardzo ważne jest wszystko, co czynicie, ale jeszcze ważniejsze od tego, cokolwiek czynicie, jest to, że jesteście i kim jesteście! (...)

My wiemy dobrze w Polsce, że tam nikt inny nie pójdzie, że dla tego nikt inny się nie poświęci, tylko ta, która się poświęciła Chrystusowi samemu! I która w człowieku, w tym najbardziej upośledzonym, widzi Chrystusa. A gdzie indziej znowu znajdując tego Chrystusa w dzieciach, w młodzieży na katechizacji, w różnych dziedzinach duszpasterstwa, przy boku kapłanów. I jesteście bardzo często dla tych dzieci na katechizacji i dla młodzieży uzupełnieniem braku serca, które niesie ze sobą dzisiejsze zaśpieszone, a także zmaterializowane życie środowisk



Siostry Bernardynki w Krakowie

ewangelicznym radykalizmem, które przybliżają Chrystusa bliźnim, które przybliżają Miłość bliźnim!

Jesteście oblubienicami Ducha Świętego! Waszym powołaniem jest Miłość. Przybliżać, uobecniać ją zawsze tam, gdzie jej brak. Obyście, drogie siostry, zawsze radowały się radością waszego powołania, nawet wówczas, gdy przychodzi wam doświadczać wewnętrznych trudności, bo wiemy, że tak bywa. Drogi życia wewnętrznego są nieraz drogami duchowej ciemności. A także i zewnętrznych cierpień, bo tego życie wam na pewno nie oszczędza.

Te słowa świętego Jana Pawła II są aktualne po dzień dzisiejszy, a może nawet dzisiaj mają jeszcze większe znaczenie.

Żeńskim zakonom klauzurowym (karmelitanki bose, bernardynki, klaryski od wieczystej adoracji, klaryski, benedyktynki, kapucynki, benedyktynki sakramentki, wizytki, dominikanki, norbertanki, kamedulki, redemptorystki, annuncjatk) trzeba zatem dziękować za nieustanną modlitwę, podejmowaną każdego dnia – od wczesnego rana aż do późnego wieczora, ogarniając wiele różnych spraw współczesnego człowieka, zarówno w modlitwie adoracyjnej przed Najświętszym sakramentem, modlitwie wspólnotowej w chórze zakonnym, modlitwie w czasie Mszy świętej i modlitwie indywidualnej, a także za ich posługę charytatywną na furcie zakonnej przy wydawaniu posiłków i innych potrzebnych rzeczy dla ubogich i poszkodowanych przez życie.

Jak wyglądałby dziś Kraków, Warszawa, Poznań, czy w ogóle Polska i Polacy bez ich modlitwy? Lepiej nie odpowiadać na to pytanie.

Zatem drogi Polaku warto pomyśleć, czy czasem te siostry klauzurowe nie wyprosiły i tobie jakiejś łaski? może łaskę zdrowie dla ciebie lub twego dziecka, może łaskę rozwiązanie jakiejś trudnej sprawy osobistej lub rodzinnej, łaskę macierzyństwa dla twojej żony, łaskę nawrócenia.

Trzeba również dziękować wszystkim zakonnikom i zgromadzeniom czynnym, zarówno habitowym, jak i bezhabitowym, podejmującym pracę na różnych odcinkach – m.in. w szpitalach i hospicjach dla dzieci i dla dorosłych, w parafiach, w szkołach i przedszkolach, zakładach wychowawczych, domach samotnej matki oraz za działalność na polu charytatywnym.

Może i ty kiedyś otrzymałeś jakąś pomoc od sióstr, kiedy byłeś w potrzebie – ty lub twoja rodzina, twoje dzieci. Pomyśl.

Kończąc te krótkie zamyślenie pragnę, aby Polacy w dzisiejszych czasach, czasach trudnych, w których człowiek gubi miłość do Boga i ludzi – stawali się ludźmi sumienia i odnajdywali Boga w swoim życiu i Boga w drugim człowieku.

Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

Rekolekcje, prowadzone od 16 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela (Dn 1,12-13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzyca, grzybicy, szczyki moczanowej, chorób zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedołęstwa i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzemięźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10-dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszzonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogenne (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złojach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów



wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany pićm odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacer, przyrząd fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasycza organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałość, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi

głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacer, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.

Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 5 tys. Uczestnikom.

Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.

URSZULA CHMURA

Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej

w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym

im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018

e-mail: zaborowiec@op.pl www.zaborowiec.pl



Terminy w 2018r.
05.11-15.11

Terminy w 2019r.
21.01-31.01
11.02-21.02
04.03-14.03
25.03-04.04
29.04-09.05
27.05-06.06
24.06-04.07
22.07-01.08
05.08-15.08
09.09-19.09
07.10-17.10
04.11-14.11

Pocenie się jest nam niezbędne, ale...

Pocenie się jest rzeczą naturalną, która gwarantuje utrzymanie prawidłowej temperatury ciała. Z drugiej jednak strony, zwłaszcza gdy jest nadmierne, powoduje mnóstwo kłopotów, choćby natury estetycznej. Dobry dezodorant pomoże uporać się z tym problemem.

Wysoka temperatura otoczenia, wysiłek fizyczny (ciepło wytwarzane w wyniku pracy mięśni) sprawiają, że nasz organizm nagrzewa się szybciej. Ma on jednak naturalny system chłodzenia, który zapobiega przegrzaniu się. Takim czynnikiem chłodzącym jest pot. Mechanizm chłodzący organizmu działa tak, że dzięki rozszerzaniu się naczyń krwionośnych więcej krwi dociera pod powierzchnię skóry, gdzie ulega schłodzeniu. Jeśli to nie wystarcza, organizm zaczyna wydzielać pot, który przez małe kanaliki wypływa na powierzchnię skóry. Parując pot odbiera ciepło skórze i krwi, która pod nią przepływa i oddaje otoczeniu.

Latem zwłaszcza, pod wpływem wysokiej temperatury na zewnątrz, ale także z powodu stresu, czy złej diety pocimy się obficie. Osobną sprawą jest nadpotliwość spowodowana chorobą. Największym problemem związanym z poceniem się jest nieprzyjemny zapach. Nie jest to jednak zapach samego potu, ale skutek działania bakterii. Nadmierne pocenie się, przykry zapach to dolegliwości natury estetycznej, które jednak mogą być powodem poważniejszych problemów, tym razem natury emocjonalnej, czy społecznej. Wstydzimy się nieprzyjemnego zapachu, obfitego pocenia, stresuje nas to w codziennym życiu, odbiera pewność siebie, często przez tę dolegliwość unikamy kontaktów z ludźmi. Gdy pocenie się nie jest spowodowane chorobą możemy się z nim i jego skutkami uporać dość prostymi sposobami.

Po pierwsze: nośmy odzież, bieliznę, buty



z naturalnych surowców, tak aby skóra mogła swobodnie oddychać. Po drugie: trzeba pamiętać o higienie, szczególnie w upalne dni i podczas wysiłku fizycznego. Po trzecie: niezbędny jest dobry dezodorant, który będzie skutecznie neutralizował przykry zapach. Ważne też, aby był on przyjazny dla skóry.

Na rynku mamy tak duży wybór produktów, że trudno wybrać odpowiedni. Czym się więc kierować? Warto po prostu sięgnąć po sprawdzony produkt, jak dezodorant Super Deo firmy Reutter, któremu zaufało wielu klientów w Europie i to od wielu lat. Przede wszystkim zwróćmy uwagę, czy jest to produkt oryginalny, bo tylko taki gwarantuje odpowiednią jakość. Po posmarowaniu skó-

ry dezodorantem Super Deo powstaje ultra cienka antybakteryjna warstwa ochronna. To ona właśnie usuwa przykry zapach potu pod pachami, czy stopami, delikatnie je przy tym pielęgnując. Jest bezwonny, więc nie kłóci się zapachem z ulubionymi perfumami. Nie zawiera alkoholu i jest odpowiedni dla każdego rodzaju skóry, dla pań, panów, młodzieży. Nie zostawia też plam na ciele i ubraniu. Super Deo jest produktem oryginalnym i doskonale działa przez cały dzień, a jedno opakowanie wystarczy nawet na rok. Dobry na prezent. Testowany dermatologicznie. Dezodorant Super Deo jest dostępny w aptekach i sklepach zielarsko – medycznych.

Pierwszorzędny dezodorant! Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam!
Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

**DOSTĘPNY
W APTEKACH**



Cena: ok. 17 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy

Zdrowie z natury



FOT. Z. I. NOWAK

DLACZEGO WARTO JEŚĆ JABŁKA?

Prawie 20 lat temu, kiedy pracowałem nad jakąś publikacją na temat właśnie zalet leczniczych jabłek, umówiłem się na rozmowę z niezwykłym już dziś znakomitym naukowcem, niestrudżonym propagatorem sadownictwa w Polsce – profesorem Szczepanem A. Pieniżkiem.

To legenda polskiego sadownictwa. Profesor właśnie przeszedł na emeryturę i przeprowadził się do Warszawy ze Skierniewic, gdzie był dyrektorem Instytutu Sadownictwa od początku jego istnienia. Rozmawialiśmy długo o różnych owocach świata oraz jego sadowniczych podróżach. Profesor zjeździł niemal cały świat, poznając smak przeróżnych owoców, napisał nawet z tych wojaży obszerną książkę „Dookoła sadowniczego świata”. Pamiętam, że zadałem mu wtedy pytanie: jaką szczególną cechę, oprócz zalet zdrowotno-dietetycznych, mają jabłka? Odpowiedział, że gdy się je zjada wydają przyjemne „chrup, chrup”. Tej cechy nie posiadają żadne inne owoce znane na świecie. Od siebie dodam, że jabłka mogą także przedłużyć życie człowieka, co już dawno udowodniono naukowo.

PRAWDZIWI SKARB DLA ZDROWIA

Zawsze powtarzam na moich wykładach, że warto na swój własny użytek zapamiętać nazwę: polifenole. To bardzo liczna grupa przeróżnych związków chemicznych (mówi się nawet o 7000, 8000 rozmaitych związków), które przy pełnej świadomości ludzi – mogą zagwarantować im dobre zdrowie i dłuższe życie, bo chronią przed coraz bardziej powszechnymi chorobami cywilizacyjnymi. Te cenne polifenole są oczywiście także w owocach jabłek. I ciekawostka, dla przykładu – im bardziej mętny sok jabłkowy, tym więcej zawiera dobroczynnych polifenoli (głównie w postaci flawonoidów). Tak się składa, że najwięcej zawierają ich odmiany stare, nieco dziś zapomniane (ale na szczęście wracają teraz do łask), jak szara reneta, antonówka, boiken.

Eksperci obliczyli, że gdyby każdy mężczyzna zjadał dziennie tylko 100 g jabłek, to ryzyko wystąpienia u niego zawału serca mogłoby zmniejszyć się nawet o 50%. W owocach tych występują jeszcze w dużej obfitości pektyny, które nie tylko sprawiają, że obniżeniu ulega poziom cholesterolu we krwi, ale pomagają sprawniej usunąć z naszych jelit wszystkie niestrawione i mogące długo zalegać resztki pożywienia (łącznie z tymi rakotwórczymi związkami). To idealne lekarstwo na zaparcia – także te trudne do opanowania. Ludzie, którzy lubią zjadać duże ilości jabłek (lub spożywać przetwory z nich – soki, przecięry itd.) dużo rzadziej również chorują na nowotwory jelita grubego. A te w ostatnim czasie zbierają ogromne żniwo, szczególnie wśród osób w podeszłym wieku. Kwaskowate jabłka są wskazane także dla ludzi zmagających się z cukrzycą (nietrudno z nich np. przygotować leczniczy deser z pieczonych owoców z dodatkiem cynamonu, który posiada zdolność obniżania poziomu cukru we krwi).

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

MIÓD LIPOWY – GDY NADCIĄGA ZIMA

Antybiotyczne właściwości miodu znane były człowiekowi dużo wcześniej niż właściwości czosnku czy cebuli, których wykorzystanie w medycynie liczy mniej więcej 4000–5000 lat. Z dokładnych źródeł historycznych wynika, że mógł on służyć ludziom jako pokarm i lekarstwo ponad 10 tys. lat temu.

Dziś – kiedy współczesna medycyna stanęła przed poważnym problemem, ponieważ znane antybiotyki syntetyczne często coraz trudniej radzą sobie ze zwalczaniem zmutowanych szczepów bakterii – miód okazuje się tu wielkim dobrodziejstwem. Przydaje się w każdym domu przez cały okrągły rok, a już szczególnie w zimie, kiedy słabną zwykle nasze siły witalne i częściej popadamy w przeróżne infekcje.

POWSTAŁ Z WONNEGO NEKTARU LIPY

Miód lipowy pszczoły produkują z nektaru lipy. Niekiedy jest trudny do uzyskania, gdyż coraz trudniej o takie rejony, gdzie rośnie dużo jej drzew. Częściej jako miód lipowy oferuje się miód z przewagą nektaru lipowego, ale z domieszką nektarów innych roślin, które kwitną w tym samym czasie. Taki prawdziwy miód ma intensywny aromat (zawiera bowiem aż 0,24% olejku lotnego), przypominający zapach świeżych kwiatów tego drzewa, odznacza się dość ostrym smakiem, ma też delikatną goryczkę. Niekiedy można w nim wyczuć nawet słaby aromat mięty (taki czysto lipowy miód pozyskuje się na Mazurach). Jego kolor jest zwykle jasnobursztynowy lub ciemnosłomkowy. Krystalizuje dość trudno, zachowując na dłużej postać płynną. Posiada bogactwo aktywnych enzymów o działaniu antybiotycznym. Prawdziwy miód lipowy najłatwiej poznać po tym, że kiedy się go zastosuje, niemal zaraz pojawia się efekt działania napotnego i rozgrzewającego.

Miód lipowy to sprawdzony środek na przeziębienie, grypę, nieżyt górnych dróg oddechowych, zapalenie oskrzeli i płuc – przebiegające z gorączką. Jak wskazują wyniki badań klinicznych – pomaga skutecznie unieszkodliwić m.in. gronkowce, paciorkowce i drożdżoidalne grzyby chorobotwórcze. Więcej na ten temat piszę w mojej książce „Antybiotyki z apteki Pana Boga”.

Warto po niego sięgać, gdy dokuczają zapalenie zatok, katar, angina, kaszel, kłopoty z odkrztuszaniem (upłynnia wydzielinę zalegającą w oskrzelach i gardle). Ułatwia oddychanie w infekcjach dróg oddechowych, łagodzi dokuczliwe „drapanie w gardle”, oddala chrypkę i suchość w gardle. A ponieważ wpływa łagodnie uspokajająco, gwarantuje nam także spokojniejszy sen podczas infekcji. Niesie ulgę w bólach reumatycznych, gośćcowych, mięśniowych wywołanych przeziębieniem czy grypą oraz w „zimowym łamaniu w kościach”. Pomaga też w bólach głowy spowodowanych zapaleniem zatok.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z. I. NOWAK

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki
- ✓ cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie
- ✓ dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania

PRODUKT ROKU: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018



Natura ma rację Reutter

Współczesna medycyna wciąż wykorzystuje tradycyjne receptury.

Rośliny mają moc! Głóg na przykład wspomaga pracę serca i regulację krążenia krwi. Cukierki głogowe z ekstraktem z liści i kwiatów głogu wiodącej firmy Reutter zostały wyróżnione przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze.

Dostępne w aptekach i zielarniach.



Melisa da nam spokój!

Cukierki Melisowe z ekstraktem melisy

Trwa rok szkolny. To okres dużego napięcia dla rodziców i ich dzieci.

Już od dawna wiadomo, że melisa wspiera prawidłowe funkcjonowanie układu nerwowego ułatwiając zachowanie spokoju.

- ✓ Cukierki Melisowe firmy Reutter zawierają ekstrakt z melisy.
- ✓ Produkt jest szczególnie polecany ze względu na naturalny skład.

Reutter to firma z ponadstuletnim doświadczeniem produkująca najwyższej jakości produkty ziołowe.

Dostępne w aptekach i zielarniach.



Cukierki Aroniowe – Reutter

• z ekstraktem aronii • z witaminą C

Składniki aronii dbają o wzrok pracujących przy komputerze, wspomagają odporność organizmu i przyswajanie żelaza. Aronia jest dobroczynna dla naczyń krwionośnych i krążenia krwi.

Witamina C na odporność, zmęczenie, znużenie.

Cukierki Aroniowe firmy Reutter to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych składników dla naszego organizmu.



Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.